NIECH ŻYJE SOCJALIZM NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 23 (1467) — Rok 54 | WARSZAWA, SOBOTA 24 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Masowe zgromadzenia PPS w ramach akcji pokongresowej

W całym kraju rozpoczęła się akcja masowych wieców i zgromadzeń, organizowanych przez Polską Partię Socjalistyczną w celu zapoznania mas pracujących w kraju z problematyką i uchwałami XXVII Kongresu PPS. Akcja ta towarzyszy zgromadzeniom wewnętrzno-partyjnym, które, jak wiadomo, zainicjowane zostały niedawno konferencjami aktywów wojewódzkich PPS.

Obok licznych wieców organizowanych przez terenowe organizacje PPS, w kilkudziesięciu największych miastach Polski odbędą się zgromadzenia, na których uchwały kongresowe referować będą członkowie i przedstawiciele władz centralnych Partii.

Jeden z pierwszych w cyklu tych wieców odbędzie się w dniu 25 bm. we Wrocławiu z referatem sekretarza CKW-PPS — tow. Ćwika. Tow. Ćwik wygłosi referat w tym samym dniu także na zgromadzeniu publicznym w Legnicy.

Konstytucyjne posiedzenie Centralnego Sądu Partyjnego PPS

W dniu 21 bm. odbyło się w CKW PPS pierwsze konstytucyjne posiedzenie Centralnego Sądu Partyjnego, wybranego na XXVII Kongresie PPS we Wrocławiu.

Prezydium Centralnego Sądu Partyjnego ukonstytuowało się w następującym składzie: przewodniczący — tow. Małgorzata Nowicka, 3 wiceprzewodniczących — ttow. Władysław Bagiński, Juliusz Górecki i Władysław Stopnicki; sekretarz — tow. Jerzy Zieliński i zastępca sekretarza — tow. Bukaty.

Na posiedzeniu omawiano także sprawę nowego regulaminu sądu, dostosowanego do Statutu Partii, uchwalonego przez Kongres.

Szkoła Partyjna we Wrocławiu organizuje kurs dla kobiet socjalistek

Wojewódzka Szkoła Partyjna PPS we Wrocławiu rozpoczyna w dniu 4 lutego kurs specjalny dla kobiet — aktywistek PPS z Dolnego Śląska. Kurs odbędzie się w Domu Wypoczynkowym CKW w Ścięgnach koło Karpacza i będzie trwał 4 tygodnie. Do normalnego kursu szkoły wojewódzkiej zostały włączone wykłady specjalne, które mają na celu podniesienie poziomu pracy referatów kobiecych w terenie. Wykłady te zostaną wygłoszone przez wykładowczynie, delegowane przez Wydział Kobiecy CKW.

Akademia ku czci Lenina w Teatrze Wielkim w Moskwie

MOSKWA. (PAP). Dnia 21 bm. wieczorem w Teatrze Wielkim w Moskwie odbyła się akademia żałobna, poświęcona pamięci Lenina.

W prezydium zasiedli generalissimus Stalin, ministrowie i kierownicy KC WKP(b). Po zagajeniu akademii przez prezydenta Szwernika głos zabrał sekretarz KC WKP(b) Susłow, który złożył hołd nieśmiertelnemu geniuszowi Lenina. Mówca wskazał na zwycięski pochód partii bolszewickiej, kroczącej już niemal ćwierć wieku pod wodzą Stalina, kontynuatora dzieła Lenina.

W tym miejscu sala zgotowała Stalinowi żywiołową, długo nie milknącą owację, która powtarzała się jeszcze kilkakrotnie w ciągu akademii.

Znaczną część swego przemówienia Susłow poświęcił analizie sytuacji międzynarodowej.

Bevin montuje Blok Zachodni

LONDYN (PAP). Bevin wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, poświęcone brytyjskiej polityce zagranicznej.

Podkreśliwszy powagę sytuacji międzynarodowej, Bevin wystąpił z krytyka polityki radzieckiej. Mówca usiłował zrzucić na Zw. Radziecki odpowiedzialność za napiętą sytuację, jaka się ostatnio wytworzyła. Sytuacja ta, mówił Bevin, zmusza państwa zachodnie do zacieśnienia swej współpracy. W związku z tym przygotował rząd brytyjski plan „konsolidacji Europy zachodniej". Plan ten ma polegać na zacieśnieniu współpracy francusko-brytyjskiej przy równoczesnym zawarciu paktu między W. Brytanią i Francją z jednej strony, a krajami „Beneluxu (Belgia, Holandia, Luksemburg) — z drugiej. Rozmowy w tej sprawie już się rozpoczęły.

Dalsze zamiary brytyjskie dotyczą przyciągnięcia do ściślej współpracy innych — jak Bevin określił — „historycznych krajów europejskich", włączając Włochy.

Bevin oświadczył dalej, że powinna być zacieśniona współpraca między państwami kolonialnymi, jak W. Brytania, Francja, Holandia, Belgia i Portugalia. Zaznaczył on przy tym z naciskiem, że współpraca taka nie powinna wcale doprowadzić do żadnych konfliktów z dwoma innymi mocarstwami, a mianowicie St. Zjednoczonymi i Zw. Radzieckim, które posiadają własne ogromne źródła surowców.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Paryża, iż rządy Francji i W. Brytanii zaproponowały państwom Beneluxu (Belgia, Holandia, Luksemburg) przystąpienie do brytyjsko-francuskiego sojuszu, zawartego 4 marca 1947 r. w Dunkierce na okres 50 lat.

Dodatkowe kredyty inwestycyjne przyspieszą tempo odbudowy

Sejm uchwalił we wrześniu r. ub. ustawę o podwyższeniu Planu Inwestycyjnego na rok 1947 o 20% w stosunku do kwot pierwotnie preliminowanych. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził obecnie plan dodatkowych kredytów inwestycyjnych na rok 1947, dotychczas nie wykorzystanych w kwocie 10,3 miliarda zł.

Kredyty te zostaną otwarte w bieżącym miesiącu i pozwolą na pełne wykonanie rzeczowe Planu Inwestycyjnego na rok 1947.

Min. Przemysłu i Handlu w ramach przyznanego kredytu w wysokości 2,7 miliarda zł będzie mogło w pełni wykonać planowane inwestycje w przemyśle państwowych.

Min. Komunikacji przeznaczy uzyskane środki w wysokości 3 i pół miliarda zł na inwestycje w taborze kolejowym (parowozy, wagony towarowe, zakup i karosowanie autobusów PKS i in.).

Min. Rolnictwa i R. R. dzięki nowym nakładom inwestycyjnym, wyrażającym się kwotą 1 miliard zł wzmocni akcję likwidacji odłogów i odwodnienia Żuław.

Min. Odbudowy kredyty przyznane w wysokości 2,6 miliarda złotych przeznaczy na dalszą odbudowę Warszawy oraz 1,5 miliarda zł na odbudowę miast.

Coraz lepsze wyniki akcji oszczędnościowej

Toczącą się równolegle ze współzawodnictwem pracy akcja oszczędności w przemyśle daje znakomite wyniki. W pierwszych 10 miesiącach 1947 roku osiągnięto w jej wyniku blisko 7 miliardów zł oszczędności.

Obecnie napływają pierwsze meldunki za październik, z których wynika, że przemysł chemiczny pobił rekord wrześniowy o 34 miln. zł i zaoszczędził w październiku blisko 145 miln. zł. Przemysł metalowy zaoszczędził w tym samym czasie 162 miln. zł.

Jednym z najpoważniejszych czynników akcji oszczędnościowej jest m. in. wynalazczość robotników. W przemyśle metalowym dokonano np. w październiku ub. roku 40 udoskonaleń, które już po wypłaceniu odpowiedniej premii wynalazcom, pozwoliły w ciągu miesiąca oszczędzić ponad 3 miln. zł.

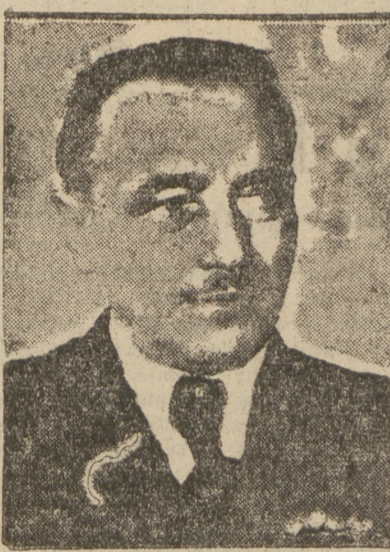
Dziś w numerze „Przyjaciel Dzieci"

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego

„W parze z unowocześnieniem stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych w Polsce, musi iść bezwarunkowo unowocześnienie w sferze stosunków ideologicznych, naukowych, wychowawczych i kulturalnych. Każde pogłębienie rozdźwięków między jedną a drugą sferą stosunków jest szkodliwe dla narodu, ponieważ hamuje, osłabia i usypia jego rozwój" — powiedział Prezydent Bierut na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego. (Sprawozdanie z tego posiedzenia zamieszczamy na str. 3).

Prezydent Rzeczypospolitej wskazał na konieczność reformy, mającej na celu usunięcie opóźnień i zahamowań w dziedzinie nauki i szkolnictwa, podkreślił możliwości, jakie idea planowania otwiera przed naukowcami i przedstawił perspektywy jakie wielkie procesy odrodzenia zachodzące w Polsce otwierają przed światem nauki.

Oto wyjątki z przemówienia Prezydenta:



„W porównaniu z szybkim i coraz bardziej przybierającym na tempie i sile nurtem naszego życia gospodarczego i społeczno - politycznego, jaki obserwujemy w ciągu minionych lat trzech — na wyższym szczeblu naszych ośrodków intelektualnych trwała jeszcze do niedawna raczej inercja. Podjęcie w tych warunkach przez czynniki społeczno - polityczne i najbardziej postępowe sfery pracowników nauki i szkolnictwa inicjatywy reformy, mającej na celu usunięcie opóźnień i zahamowań w tak podstawowej dziedzinie naszego życia społecznego — należy powitać, jako fakt wyjątkowej wagi. Pozostaje tylko wyrazić gorące życzenie, aby reforma ta stała się źródłem rzeczywistego przełomu, ogarniającego cały szeroki zespół ludzi nauki, wychowawców, badaczy, teoretyków i myślicieli — przełomu, który pozwoli wzmóc i przyśpieszyć tempo rozwoju i rozkwitu nauki polskiej, jako jednego z podstawowych warunków naszego szybkiego postępu gospodarczego i kulturalnego.

Przemiany ideologiczne

Już sam poziom wypowiedzi, jakie towarzyszyły omawianiu założeń i celów tej reformy w naszej publicystyce naukowej wskazuje, iż przełom ten się rozpoczął. Niektóre z tych wypowiedzi, jak np. artykuł prof. Chałasińskiego w „Myśli Współczesnej" wiążą problem reformy szkolnictwa i wychowania z tymi najgłębszymi przemianami ideologicznymi, społecznymi i gospodarczymi, pod wpływem których kształtują się dziś stosunki nie tylko u nas w Polsce, ale i na szerokiej arenie współczesnego świata.

Konieczność szybkiej i wszechstronnej realizacji zadań, podjętych przez Radę Główną, nie ulega wątpliwości, ale jest rzeczą również nie wątpliwą, że pomyślne ich wypełnienie nie zależy w znacznej mierze od zaufania, poparcia i pomocy zarówno ze strony wszystkich pracowników nauki i zwłaszcza ze strony istniejących i czynnych organizacji naukowych, jako też ze strony młodzieży akademickiej, ze strony wszystkich odpowiedzialnych czynników państwowych, politycznych i społecznych.

Obecnego biegu stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych w Polsce nic nie jest w stanie odwrócić, ponieważ odpowiada on postępowemu kierunkowi dziejów i obiektywnym interesom rozwojowym narodu, jako całości. Jest to dziś dla każdego światlejszego umysłu prawda bezsporna. Ale z tego wynika jasno, że wszelkie obawy przed unowocześnieniem w sferze stosunków i potrzeb umysłowych, wychowawczych i kulturalnych, należy przezwyciężyć i im szybciej się to stanie, tym lepiej.

Planowanie w dziedzinie nauki

Do obaw występujących wśród niektórych intelektualistów należy obawa przed ideą planowości w regulowaniu i przyśpieszaniu postępu społecznego. Dawna, liberalna nauka społeczno - ekonomiczna, odrzucała realność takiej idei.

Ale nauka ta brała za podstawę swych badań inne stosunki społeczno - gospodarcze, niż te, które powstały u nas w wyniku wojny i w wyniku unarodowienia podstawowych gałęzi przemysłu, transportu, komunikacji i kredytu. Nasz trzyletni plan gospodarczy ma już za sobą realne doświadczenie ubiegłego roku, w którym został wykonany z dokładnością całkowicie zadowalającą. Idea planowania w dziedzinie naukowych prac badawczych, w dziedzinie kształcenia kadr fachowych, w dziedzinie upowszechniania oświaty i kultury jest tylko prostą konsekwencją planowania gospodarczego, prostą konsekwencją unowocześnienia stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych, jakie dokonały się już w naszym państwie.

Oczywiście idei planowania nie należy wulgaryzować. Idea planowości jest słuszna i realna tylko w określonych warunkach ustrojowych i tylko w określonym zakresie może przynieść pozytywne wyniki.

Upowszechnienie nauki, oświaty, kultury i sztuki

W Polsce i w krajach demokracji ludowej planowa i regulująca rola Państwa zmierza w kierunku podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego całego narodu, a przez to samo sprzyja rozwojowi najwyższych form twórczości człowieka, przyspiesza postęp nauki, oświaty, kultury, sztuki — któremu towarzyszy ich upowszechnienie. Upowszechnienie nauki, oświaty, kultury i sztuki nie oznacza bynajmniej obniżenia ich poziomu. Nie oznacza też w żadnym razie ograniczenia wolności pracy badawczo - naukowej. Wprost przeciwnie — otwiera bez porównania szersze pole dla twórczości uczonego, podnosząc jego autorytet w sercu i świadomości mas ludowych. Wzrost dobrobytu, oświaty i kultury narodu rozszerzy automatycznie zapotrzebowanie na książkę, na pracę twórczą badacza, wchowawcy, poety, pisarza, artysty. Podniesie stopniowo poziom wymagań i krytyczny stosunek do dzieła twórcy. Oczywiście procesy tego rodzaju wymagają pewnego okresu dojrzewania, nie rodzą się nagle. Ale już się zaczęły, już dają znać o sobie. Tylko ludzie nie umiejący patrzeć, nie spostrzegają tego.

Dziś przed polskimi ośrodkami naukowymi wyrastają szersze niż kiedykolwiek możliwości rozwinięcia naszej własnej, polskiej, twórczej działalności naukowej. Wskazuje na to coraz żywsza działalność towarzystw naukowych, nasz dorobek w opracowaniu problemów Ziem Odzyskanych, coraz liczniejsza i ciekawsza inicjatywa wydawnicza. Wskazuje na to, działalność niektórych instytutów badawczych i rosnące zadania naszych wyższych uczelni, obleganych przez coraz liczniejsze szeregi pragnącej się kształcić młodzieży".

„Nie wierzę w możliwość wybuchu nowej wojny"

Masaryk o sytuacji politycznej

W przemówieniu wygłoszonym w Bernie Morawskim czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, charakteryzując obecną międzynarodową sytuację polityczną, oświadczył m. in. że nie wierzy w możliwość wybuchu nowej wojny. Masaryk wyraził wiarę w zwycięstwo idei narodów zjednoczonych.

PRAGA (PAP) — Na uniwersytecie im. T. Masaryka w Brnie Morawskim odbyła się uroczysta promocja czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Jana Masaryka na doktora honoris causa wydziału filozoficznego. Z tej okazji Masaryk wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował obecną międzynarodową sytuację polityczną.

Podkreślając zgodną militarną współpracę mocarstw sprzymierzonych w okresie minionej wojny, mówca wyraził nadzieję, iż różnice dzielące obecnie Amerykę i Związek Radziecki zostaną z biegiem czasu usunięte i że obie strony znajdą wspólną drogę do porozumienia.

Wskazując na olbrzymie zniszczenia, jakich doznały w czasie wojny Związek Radziecki i inne kraje Europy Wschodniej, min. Masaryk stwierdził, że państwa te mają pełne prawo żądania reparacji niemieckich. Jednakże — oświadczył mówca — na Zachodzie bardzo często nie chcą lub nie mogą tego zrozumieć. I to jest jedną z przyczyn pogłębiających się różnic między Wschodem a Zachodem.

Pokój zwycięży

„My Czesi i Słowacy, nie możemy pojąć, jak można przenosić plany i projekty odbudowy Niemiec nad słuszne i sprawiedliwe postulaty nasze i naszych sprzymierzeńców. Jesteśmy i pozostaniemy sprzymierzeńcami Zw. Radzieckiego, który jest nie tylko naszym sojusznikiem ale i obrońcą.

Przechodząc do sprawy propagandy powojennej prowadzonej przez pewne koła za granicą, Masaryk oświadczył, iż nie wierzy w możliwość wybuchu nowej wojny, i nie przypuszcza, by znalazł się odpowiedzialny polityk, który by odważył się przekonać swój kraj o konieczności przeprowadzenia akcji zbrojnej. Masaryk wyraził powątpiewanie w skuteczność broni atomowej, podkreślając, iż jego zdaniem w nowej wojnie w ogóle nie byłoby zwycięzców.

W zakończeniu swej mowy Masaryk wyraził wiarę we współpracę narodów słowiańskich, w zwycięstwo idei narodów zjednoczonych i zwycięstwo pokoju światowego.

Otwarty spór anglo-amerykański na tle dewaluacji franka

Za pół ceny Wall Street chce opanować Francję

Sprawa dewaluacji franka przybrała postać otwartego sporu anglo - amerykańskiego. W. Brytania sprzeciwia się energicznie dewaluacji, obawiając się, że podważy ona pozycję funta szterlinga na rynkach światowych. W Ameryce natomiast projekt obniżenia wartości franka spotkał się z gorącą aprobatą, ponieważ idzie on na rękę ekspanjonistom amerykańskim.

PARYŻ (PAP) — Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu francuskiego, na którym rozpatrywano protest W. Brytanii przeciwko dewaluacji franka. W. Brytania jest zdania, iż wprowadzenie podwójnego franka oraz skupowanie dewiz przez rząd francuski po kursie czarnogiełdowym może podważyć pozycję funta na rynkach światowych.

Nowe propozycje brytyjskie

Z kół dobrze poinformowanych komunikują, iż bawiący obecnie w Paryżu szef Departamentu gospodarczego Foreign Office Sir Hall Patch złożył rządowi francuskiemu w imieniu W. Brytanii nowe propozycje, które, zdaniem rzeczoznawców angielskich mogłyby rozwiązać trudności Francji bez podważania waluty brytyjskiej. Propozycje te, jak twierdzą w kołach nieoficjalnych, idą w kierunku zawarcia unii celnej francusko-brytyjskiej, która połączyłaby strefę szterlingową ze strefą franka i mogłaby w przyszłości objąć również państwa Beneluxu. (Belgię, Holandię, Luksemburg).

Złe wrażenie w Waszyngtonie

Korespondent waszyngtoński „Monde" donosi o „złym wrażeniu", wywołanym stanowiskiem Anglii w kołach Kongresu waszyngtońskiego.

„L'Humanite" pisze, że dewaluacja franka będzie na rękę jedynie amerykańskim magnatom finansowym i spekulantom we Francji. „Nowy stosunek franka do dolara — pisze „L'Humanite" — pozwoli miliarderom amerykańskim na opanowanie Francji za dwukrotnie mniejszą sumę dolarów

Zwołanie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego Władysław Kowalski zwołał posiedzenie Sejmu Ustawodawczego na dzień 28 stycznia r. b. na godzinę 10-tą.

Pojutrze w „Robotniku"

cała strona powieści

Egona Hostowskiego „W UKRYCIU"

w przekładzie Marii Erhardt

wraz ze streszczeniem poprzednich odcinków

Delegacja rządu rumuńskiego w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Do Budapesztu przybyła rumuńska delegacja rządowa z premierem Grozą na czele celem podpisania traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rumunią a Węgrami.

Uroczyste podpisanie traktatu nastąpi w sobotę.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Nr 23 Warszawa, 23 stycznia 1948 Rok 54

Czang w odwrocie

SPECJALNY korespondent dziennika „New York Times" telegrafuje z Nankinu: „Sytuacja militarna rządu centralnego (Czang Kai-szeka) pogorszyła się do tego stopnia, że armia nacjonalistyczna utraciła inicjatywę na wszystkich ważniejszych frontach wojny domowej". Według zgodnych doniesień prasy radzieckiej ,amerykańskiej i brytyjskiej, chińska armia ludowa odniosła szereg decydujących sukcesów zarówno w Mandżurii, jak i w Chinach właściwych. Na północy oddziały armii ludowej szturmują stolicę Mandżurii, Mukden, który jest całkowicie otoczony. Jeden z bastionów obronnych Mukdenu, Czangwu, wpadł w ręce wojsk demokratycznych. Równocześnie ofensywa wojsk ludowych rozwija się pomyślnie na czterech innych frontach wojny domowej.

Wojska Czang Kai-szeka są bite, wypierane i rozpraszane. Dwie doborowe armie nacjonalistyczne, Pierwsza i Szósta, całkowicie wyekwipowane i wyćwiczone przez Amerykanów, dowodzone częściowo przez amerykańskich oficerów, znajdują się w opłakanym stanie. Jak stwierdza prasa amerykańska, półtora miliarda dolarów, włożonych w reorganizację armii Czang Kai-szeka i rozbudowę chińskiego przemysłu wojennego, zostało całkowicie zmarnowane. Mimo, że na żołdzie Czang Kai-szeka znajduje się około 5 milionów żołnierzy, zaledwie 20 procent tej liczby zdolne jest do walki. Próby organizowania czegoś w rodzaju pospolitego ruszenia, czy milicji narodowej, zawiodły całkowicie. Cały system rządów nacjonalistycznych wyraźnie trzeszczy w posadach.

SYTUACJA w Chinach stanowi groźne memento dla amerykańskiej kontr-ofensywy kapitalistycznej. W łańcuchu zapór przeciwko ruchom ludowym, jakie Amerykanie starają się montować od czasu zakończenia wojny, ogniwo chińskie wyraźnie grozi pęknięciem. W lutowanie szczelin Amerykanie włożyli dużo czasu, pieniędzy i energii. Mimo to, rysy są coraz głębsze.

A przecież Amerykanie wysłali w ciągu ostatnich dwóch lat do Chin swych najwybitniejszych ludzi. Dość przypomnieć, że wiele miesięcy spędził w kwaterze Czanga sam generał Marshall, obecny Sekretarz Stanu. Po nim udała się do Chin misja generała Wedemeyera. A od lat asystuje armii i rządowi Czang Kai-szeka cała ekipa amerykańskich doradców. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że wielu z tych doradców i wielu z amerykańskich dziennikarzy odnosi się niezmiernie sceptycznie do możliwości umocnienia dyktatury Czanga. Jak się wyraził jeden z czołowych publicystów amerykańskich, „nie można utrzymywać rządu, którego nienawidzi 400 milionów obywateli".

RZĄDU Czanga nienawidzą obywatele Chin dlatego, że jest on narzędziem panowania maleńkiej grupki wielkich posiadaczy, fabrykantów i bankierów chińskich, którzy w niemiłosierny sposób wykorzystują całe społeczeństwo dla siebie i dla kapitalistów amerykańskich. Dlatego, że jest on rządem hamującym wszelki postęp społeczny i dławiącym aspiracje mas ludowych. A tymczasem armia Chin ludowych niesie chłopu chińskiemu przede wszystkim reformę rolną i zabezpieczenie przed zachłannością wyzyskiwaczy, niesie masom oświatę i prawo do pracy. W tych warunkach armia Czanga ma przeciw sobie nie tylko armię ludową, ale całą, milionową masę ludności Chin. Jej operacje są skutecznie paraliżowane obawą przed masami ludowymi. Zamiast skupić swe siły do decydującej rozprawy, Czang musi swe armie rozpraszać po całym kraju, trzymać garnizony w każdym mieście, strzec każdego węzła i każdej stacji kolejowej, albowiem wróg czyha dosłownie zza każdego węgła.

RZĄD amerykański planuje nowe, dwumiliardowe kredyty dla Czanga. Ale nie łudzi się, by tą sumą mógł zażegnać katastrofę dyktatora. Liczy raczej na opóźnienie klęski, niż na zwycięstwo. Dla obozu demokracji, pokoju i postępu, każde zwycięstwo chińskich wojsk ludowych stanowi pomyślną nowinę. Oznacza bowiem dalsze załamywanie się kontr-ofensywy kapitalizmu amerykańskiego na niesłychanie ważnym odcinku Dalekiego Wschodu.

Miłość platoniczna



Marshall Bidault Franco

Rys. Jerzy Zaruba

Preludium wojny

Jak Beck pokrzyżował próby koalicji antyhitlerowskiej

Niezwykle interesujące szczegóły gry dyplomatycznej z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch drugiej wojny światowej zawiera opublikowana ostatnio w Londynie książka pt.: „Preludium dyplomatyczne 1938-9" pióra L. B. Namiera. Wyjątkowo ciekawą lekturą dla czytelnika polskiego są te ustępy książki, które mówią o polityce rządu sanacyjnego i o roli, jaką odegrał w przełomowych dniach roku 1939 płk. Józef Beck „Preludium dyplomatyczne" nie tylko potwierdza w pełni odpowiedzialność ówczesnego rządu polskiego za pokrzyżowanie prób utworzenia koalicji antyhitlerowskiej, ale dodaje szereg nieznanych faktów, jeszcze silniej obciążających sterników naszej polityki zagranicznej w najtragiczniejszej dla Polski chwili.

Autor zarzuca przede wszystkim ówczesnemu rządowi polskiemu, że podjął jednocześnie dwie, nawzajem się wykluczające decyzje. Zdecydował się bowiem z jednej strony na opór wobec żądań niemieckich, z drugiej zaś odmówił wszelkiej współpracy ze Związkiem Radzieckim. Te dwie decyzje wpłynęły zasadniczo na dalszy bieg wypadków. Kiedy zaś Wielka Brytania ofiarowała Polsce gwarancję granic i pomoc w razie ewentualnego napadu niemieckiego, płk. Beck zastrzegł się kategorycznie, że przyjęcie propozycji brytyjskich nie może oznaczać, iż Polska „wybiera" wojnę z Niemcami. Miarodajne czynniki polskie do końca zachowały beztroską lekkomyślność i nie poczyniły żadnych przygotowań do odparcia agresji, tłumacząc się, że Niemcy „tylko bluffują". Namier określa tę postawę rządu Rydza i Becka ,jako zachowanie się człowieka, który na wieść o ataku lotniczym, kładzie się spać.

Autor dowodzi, że Hitler bynajmniej ani przez chwilę nie bluffował, lecz istotnie szykował napaść na Polskę. Był jednak nieco zaskoczony ,gdy Francja i Wielka Brytania wypowiedziały mu wojnę w obronie Polski. Hitler był pod silną sugestią przyjaznych stosunków z ówczesnym ambasadorem brytyjskim w Berlinie, Nevillem Hendersonem, który starał się za wszelką cenę uprawiać politykę ugodową, czyli jak ją wówczas nazywano, politykę monachijską. Rząd brytyjski, udzielając gwarancji Polsce, pragnął w ten sposób ostrzec Hitlera przed konsekwencjami zbrojnej akcji. Dlaczegóż jednak mieli Niemcy na serio traktować ostrzeżenia brytyjskie, skoro ambasadorem Wielkiej Brytanii w Berlinie był Henderson, który już po wybuchu wojny twierdził w swych pamiętnikach, że żądania Hitlera były zupełnie „rozsądne i umiarkowane", a cała wina spada na Polaków, bo nie przyjechali w porę do Berlina po odbiór rozkazów Hitlera.

Namier demaskuje Hendersona, dowodząc, że nie miał on żadnych podstaw do występowania w roli nieoficjalnego pośrednika, który usiłował prywatnie przekazać Polakom warunki niemieckie, skoro warunki te nie zostały mu zakomunikowane oficjalnie, ani też nie zostały oficjalnie doręczone ówczesnemu ambasadorowi polskiemu.

•

Najciekawsze są jednak te rozdziały książki Namiera, które omawiają historię rokowań między Francją i Anglią a Związkiem Radzieckim w sprawie ewentualnego paktu wzajemnej pomocy przeciwko agresji niemieckiej. Namier stwierdza kategorycznie, że rząd brytyjski nie pragnął wcale takiego porozumienia i wszczął te rokowania wyłącznie dla uspokojenia opinii publicznej w Anglii. To też rząd brytyjski wyolbrzymiał wszystkie trudności i podawał je do wiadomości publicznej, unikając równocześnie przedstawienia sprawy w Parlamencie.

Gdy jednak Anglicy traktowali rokowania z ZSRR jako manewr wewnętrzno - polityczny, rząd francuski zorientował się nagle, że porozumienie ze Związkiem Radzieckim stanowi jedyną szansę bezpieczeństwa Francji, a może nawet szansę uratowania pokoju. Ten krótki okres otrzeźwienia polityków francuskich przypadł na sierpień 1939 roku. Daladier i jego koledzy byli w owym czasie — według twierdzeń Namiera — gotowi zawrzeć sojusz z ZSRR za wszelką cenę

Ale tu właśnie wtrącił się Beck i postawił swoje veto, za które tak straszliwą cenę płacić przyszło potem Polsce i całemu światu.

W trakcie rokowań między ZSRR a Francją i Anglią, rząd radziecki domagał się — jak wiadomo — by armia radziecka miała prawo przemarszu przez terytorium polskie na wypadek ataku niemieckiego. Namier twierdzi, że rząd radziecki zaproponował, by Francja, jako aliant Polski, uzyskała zgodę Warszawy. Daladier zwrócił się w tej sprawie do ambasadora polskiego w Paryżu w dniu 21 sierpnia 1939 r. i oświadczył bez ogródek: „Jeżeli po porozumieniu telefonicznym z Warszawą będzie Pan nadal zachowywał stanowisko odmowne natychmiast zwołam posiedzenie gabinetu francuskiego i poddam dyskusji sojusz francusko-polski". Gdy do wieczora ambasada polska nie udzieliła odpowiedzi, Daladier upoważnił delegatów francuskich w Moskwie do wyrażenia zgody w imieniu rządu francuskiego na przemarsz wojsk radzieckich przez Polskę.

Przedstawiciele rządu radzieckiego — jak wynika z dalszej relacji Namiera — oświadczyli jednak, że sprawa wymaga zgody rządu polskiego. Daladier miał się wtedy wypowiedzieć za „ostrą interwencją dyplomatyczną" w Warszawie, celem zmuszenia rządu polskiego do wyrażenia zgody na przemarsz wojsk radzieckich.

Wszystko to nie dało wyników. Rząd polski zgody odmówił i storpedował w ten sposób jedyną szansę powstrzymania Hitlera w r. 1939.

Zapał Francuzów jednakże szybko ostygł. Francję zaczynała już ogarniać atmosfera defetyzmu i do głosu doszli ludzie, którzy potem utorowali drogę kapitulacji i rządom Vichy. W tej to atmosferze nastąpiło wypowiedzenie wojny Niemcom w dniu 3 września 1939 r. Mimo presji ze strony Londynu, który wywiązał się z umowy polsko-brytyjskiej i wypowiedział Niemcom wojnę, rząd francuski odwlekał decyzję z godziny na godzinę. To francuski minister spraw zagranicznych, Bonnet, liczył na pośrednictwo Mussoliniego. Anglicy gotowi byli pójść na arbitraż, lecz domagali się, by Hitler natychmiast wycofał swe wojska z granic Polski. Bonnet nawet tego nie żądał. W końcu doszło do dramatycznego spięcia z Anglikami i gabinet francuski uchwalił wypowiedzenie wojny.

Z książki Namiera wynika niezbicie, że dramatyczny okres lat 1938—39 był przesiąknięty atmosferą ugodowości wobec Hitlera i nacechowany dwulicową grą dyplomatów zachodu wobec Związku Radzieckiego. W tej grze dyplomacja Becka odegrała rolę czynnika paraliżującego wszelkie próby utworzenia frontu antyhitlerowskiego.

M. G.

Na marginesie

Ostatnia „Niedziela"

Dobrze reklamujący swoje przedsiębiorstwo płyt gramofonowych magicy rozpuścili przed wojną pogłoskę, że przy dźwiękach tanga „Ostatnia niedziela" w Budapeszcie jakaś para popełniła samobójstwo. Od tego czasu wszystkie czułe parki, tańczące przy dźwiękach tego tanga, odczuwały dreszcz emocji, a wampy „made in Poland", z tłumionym łkaniem w krtani wyśpiewywały refren tego tanga biednącym ze wzruszenia amantom.

Nie o wiele gorszą reklamę robi tańcom ostatnia „Niedziela", to jest tygodnik katolicki „Niedziela", ukazujący się w Częstochowie. Z dn. 11-17 bm. Pani S. Barbara Żulińska pisze „kilka uwag o tańcu" — takim, jak go widzi. Ażeby dobrze zagadnienie zrozumieć — oświadcza p. Żulińska — należy „wejść w psychologię osoby tańczącej".

P. Żulińska „weszła w psychologię" i oto, co spostrzegła:

Gra światła, zapach perfum, barwność strojów i kwiatów, muzyka, pobudzająca do marzeń lub roznamiętniające jazz-bandy, bardzo bliskie obcowanie z młodzieżą płci innej, a nawet dość poufałe ruchy, to wszystko budzi instynkt oddania się u jednych, władania u drugich. Dodajmy do tego próżność. Chcąc się podobać, wymyśla się najbardziej efektowne suknie, bo o ile nie podziała się na cudze zmysły mocno wyciętą toaletą, czy namiętnością ruchów, nie znajdzie się tak wielkiego powodzenia, o którym się marzy.

„Roznamiętniające jazz - bandy, bardzo bliskie obcowanie, poufałe ruchy, instynkt oddania, cudze zmysły, namiętność ruchów..." Za Boga, toć sam Boccaccio nie powstydziłby się tak plastycznego obrazu. I pomyśleć, że to „Niedziela"!

Ale szlagier dopiero następuje w chwilę później. Proszę:

W imię powodzenia puszcza się wodze kokieterii i wszystkich chce się zjednać i wszystkim się podobać. I to, co św. Franciszek Salezy toleruje w stosunku do przyszłego męża, zaczyna się stosować względem wszystkich. A jaki z tego rezultat? U jednych kończy się wszystko z zabawą, inni rozmarzenie przenoszą do pracy, a inni łamią się i wyczerpują fizycznie. Jeżeli tańce kończą się odprowadzeniem po nocy do domu, resztę łatwo dośpiewać. A jeżeli dziewczyna, która rozpaliła w kimś namiętność, nie kontynuuje dalszej znajomości, młodzieniec szuka gdzie indziej zaspokojenia rozbudzonej namiętności i pastwą kokieterii jednych padają ofiarą inne przygodnie spotkane.

Jak to delikatnie, a zarazem obrazowo, powiedziane: „To, co św. Franciszek Salezy toleruje w stosunku do przyszłego męża..." lub: „...resztę łatwo dośpiewać", albo: „zaspokojenie rozbudzonej namiętności".

O, młodzieży, któraś dotychczas pod ławką szkolną czytywała „Dekamerona" albo „Gargantuę i Pantagruela", o manicurzystko, która zachwycałaś się „Barbarą, co kłamie"! Rzuć to! Czytaj Barbarę, która nie kłamie, Barbarę Żulińską z „Niedzieli", albowiem jej niewyżyta fantazja da ci większą stokroć satysfakcję!

Co prawda, Boccaccio też pisał o osobach duchownych...

J. R.

Dlaczego „tak" i dlaczego „nie"

Jan Dąbrowski

„PPS jest potrzebna Narodowi Polskiemu" — tak brzmiała jedna z uchwał XXVII Kongresu Wrocławskiego naszej Partii. W akcji zaznajamiania członków organizacji partyjnej z tekstem i znaczeniem uchwał Kongresu władze naczelne Partii uważały za potrzebne i słuszne podkreślić, że należy specjalnie czujnie baczyć, aby ta właśnie uchwała nie dała pola do interpretacji ze strony pozostających na służbie reakcji elementów WRN-owskich, w tym sensie, że PPS jest potrzebna, jako „obrona przed niebezpieczeństwem z lewej strony".

Wyraz właściwej interpretacji tej uchwały, wyraz intencji jej autorów i tych wszystkich, którzy na Kongresie za nią głosowali dał tow. Ćwik w swym obszernym przemówieniu, podanym przed kilku dniami na łamach „Robotnika". Dlatego też nie jest zamiarem naszym obecnie do tej sprawy powracać. Ale właśnie chcieliśmy na marginesie tego uzasadnienia zastanowić się wspólnie z naszym Czytelnikiem nad „miejscem politycznym" PPS w chwili obecnej i nad czynnikami, które właśnie w tym miejscu naszą Partię postawiły.

A więc: Partia nasza jest partią socjalistyczną. To znaczy, dąży do wprowadzenia w kraju ustroju socjalistycznego. To było jej celem od początku, w dniach powstawania, kiedy taka zmiana ustrojowa wydawała się niesłychanie odległa i trudna. I dla tej sprawy, dla tej przemiany przez lata całe poświęcali swą pracę, krew i życie towarzysze, wyznający program PPS.

Na drodze do wprowadzenia ustroju socjalistycznego widzieliśmy szereg koniecznych do spełnienia warunków. A więc pierwszym z nich było złamanie władzy kapitału, odebranie klasie posiadającej władzy nad środkami produkcji, wedle programu naszego bowiem władanie tymi środkami powino należeć do ludu.

My, PPS. byliśmy tam, gdzie uchwalana była ustawa o wywłaszczeniu większej własności ziemskiej, i zarówno w uchwaleniu, jak i wykonaniu tej uchwały braliśmy udział. Dyktował nam to nasz program.

Byliśmy również tam, gdzie uchwalono wywłaszczenie wielkiego i średniego przemysłu, bowiem dyktował to nam nasz program. Słuszna analiza sytuacji i słuszna polityka naszej Partii doprowadziły do tego, że znaleźliśmy się tam, gdzie uchwalane były te przełomowe ustawy, w obozie demokracji ludowej. Miejsce to zaś i drogę do niego wskazał nam znowu nasz program, który mówił, że przemiany te mogą być najłatwiej dokonane dopiero wtedy, kiedy władzę polityczną osiągnie obóz demokracji.

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy chcieli czekać, aż demokracja spadnie nam z nieba i dopiero wtedy — oglądając się, czy się to spodoba absolutnie wszystkim w kraju — uchwalać reformy. Nie! Nasze stanowisko dawno przestało być reformistyczne. Świadomi sposobów walki kapitału z nami, stwierdziliśmy w programie naszym, że tylko w drodze złamania władzy kapitału przy pomocy aktu siły, aktu rewolucji, będziemy w stanie zamierzone przez nas przemiany społeczne przeprowadzić.

Z takimi tezami programowymi byliśmy Partią rewolucyjnego Socjalizmu, i tą rewolucyjną partią pozostaliśmy i wtedy, gdy ta rewolucja stała się faktem. Logiczne? Prawda?

Dlaczego? Dlatego, że osiągnęliśmy już zrealizowanie niektórych naszych postulatów programowych i osiągnęliśmy warunki, w których możemy pracować nad realizacją reszty tych postulatów. Warunki te — to ustrój demokracji ludowej, rząd wyłoniony przez blok stronnictw demokratycznych, bliźniaczo podobny do określonego przez program nasz „rządu robotników i chłopów", który jedynie wedle przewidywań naszych mógł przemian społecznych, zawartych w naszym programie dokonać.

A więc miejsce PPS w dzisiejszych warunkach było od dawna jasno przez program wskazane. Taktyka niektórych przywódców przedwojennych naszej Partii, taktyka oddalająca nas od tego właśnie miejsca, nie miała nic wspólnego z programem PPS, nie miała nic wspólnego z wolą mas partyjnych. Oczywistym tego dowodem jest fakt, że wszystkie stwierdzenia na temat naszego rewolucyjnego stanowiska, rewolucyjnej taktyki i metod działania wysuwane były przez lewicę partyjną wbrew wspomnianym właśnie kierownikom Ale raz wysunięte — zostały przyjęte przez większość członków Partii jako obowiązujące punkty programu.

Czy na takim miejscu, czy w dzisiejszych warunkach PPS może zajmować stanowisko inne? Stanowisko „środka"? Czyli jak to się dzisiaj nazywa „trzeciej siły"? Stanowisko polegające na hamowaniu rewolucyjnych przemian, na stępianiu rewolucyjnych metod. Stanowisko, którego jedyną prerogatywą jest rola „języczka u wagi", pomiędzy rewolucyjną lewicą a kapitalistyczną prawicą?

W Polsce podstawowe rewolucyjne przemiany zostały dokonane. Przemiany te były zawarte w naszym programie. Nie mamy więc innego miejsca, jak po tej stronie barykady, która skupia siły, tworzące ową rewolucję. I to jest najzupełniej naturalne i logiczne. Kto tego nie rozumie, kto się z tym nie zgadza, — ten oczywiście nie jest socjalistą i powinien jak najprędzej „wysiąść na przystanku drugiej niepodległości", bowiem zawsze lepiej jest wysiadać samemu, niż być wyrzuconym za kołnierz w biegu.

Czy może mielibyśmy, my PPS, zająć miejsce po tej, po czerwonej stronie barykady, ale stanąć na prawym skrzydle obozu rewolucji? I forsować łagodniejsze — a więc wygodniejsze dla wroga klasowego — metody przeprowadzania rewolucyjnych przemian? Może mielibyśmy się stać pewnego rodzaju „buforem" który amortyzowałby siłę uderzenia rewolucyjnego tarana?

Polska Partia Socjalistyczna w swoich założeniach programowych poszła znacznie dalej w kierunku zdecydowanego zwalczania wroga klasowego, niż to nakazała obozowi polskiej rewolucji sytuacja aktualna. Przypomnieć bowiem trzeba, że — po wielkiej co prawda walce z partyjną prawicą i kierownictwem ówczesnym — uchwalona została lat temu dziesięć teza programowa, mówiąca o dyktaturze proletariatu w okresie przejściowym. Okres przejściowy nadszedł. Dyktatura nie była potrzebna, ale my, PPS, byliśmy radykalniejsi w swych przewidywaniach i zamiarach, niż to się okazało konieczne.

Dlatego też żadna rola „amortyzatora wstrząsów" — wstrząsów, które groźne są właśnie dla kapitalizmu, — klasie robotniczej przynoszą natomiast korzyść — taka rola nieleżałaby na logicznej linii realizacji programu naszej Partii. I taka droga nie jest naszą drogą. Na tę drogę PPS zepchnąć się nie da. I to nie dla żadnych przyczyn wynikających z dzisiejszej rzeczywistości, z dzisiejszego układu sił politycznych w Polsce, lecz po prostu dlatego, że drogę tą zamknęła przed nami już dawno nasza własna wola, która wytyczyła nam przy pomocy naszego programu rolę partii rewolucyjnej.

Dlatego też PPS nie będzie — choćby się to nie wiem jak i nie wiem komu nie podobało — spełniać żadnej funkcji, polegającej na hamowaniu, „łagodzeniu", sabotowaniu czy opóźnianiu przemian rewolucyjnych, leżących na drodze do socjalizmu, drodze jasno i dawno wytyczonej. Dlatego PPS nie będzie ani „trzecią siłą", ani „amortyzatorem" ani „tymi lepszymi" (dla kapitalistów!) rewolucjonistami.

I jeśli stwierdzamy, że „PPS jest potrzebna narodowi polskiemu" — to właśnie dlatego, że z dumą możemy spojrzeć na swój program, na swój wkład pracy i krwi w jego realizację. I taka PPS — jest wedle nas — potrzebna, która ten socjalistyczny rewolucyjny program będzie w dalszym ciągu realizować.

Odpowiadamy „tak" na pytanie, czy PPS jest potrzebna narodowi. Odpowiadamy „nie" na twierdzenie, że PPS jest „ochroną przed lewicą".

PRASA ZAGRANICZNA

STRAJKI W ZAGŁĘBIU RUHRY

Dzienniki angielskie zamieszczają szereg artykułów na temat sytuacji żywnościowej i strajków w Zagłębiu Ruhry. Korespondent „News Chronicle", analizując przyczyny kryzysu żywnościowego w Niemczech, dowodzi, że główną z nich jest sabotowanie przez rolników niemieckich dostaw kontyngentowych.

Chłopi niemieccy nie chcą słuchać nakazów władz niemieckich w tej sprawie, gdyż otrzymują za kontyngenty tylko bezwartościowe marki. Niemiecki szef urzędu żywnościowego w Zagłębiu Ruhry spodziewa się zamieszek i napadów ludności niemieckiej na składy żywnościowe i żąda od władz brytyjskich użycia wojska w razie potrzeby.

„Daily Telegraph" zajmuje się kwestią strajków. Zdaniem pisma w najbliższym czasie ruch strajkowy rozszerzy się jeszcze bardziej.

Jeśli sytuacja żywnościowa nie ulegnie poprawie do 1 lutego, to już następnego dnia wybuchnie strajk powszechny. Decyzję taką powziął już związek zawodowy górników i związek zawodowy robotników budowlanych, które cieszą się największymi wpływami.

Niezależny „Times" stwierdza, że główną przyczyną strajków są trudności materialne ludności, a nie agitacja komunistyczna.

Mimo, iż przywódcy socjal-demokracji niemieckiej dowodzą, że strajki te są wywołane przez komunistów, działających zgodnie z tajnym planem Kominformu, ani socjaldemokraci w Zagłębiu Ruhry, ani też poważni obserwatorzy zagraniczni, nie podzielają tego poglądu. Przyczyną ostatnich ruchów jest przede wszystkim głód.

„TYLKO GŁUPI CIESZĄ SIĘ..."

Lewicowy dziennik paryski „Combat", ostrzega te elementy społeczeństwa francuskiego, które cieszą się z usunięcia komunistów od wpływu na politykę państwową przed szkodliwością takiego stanowiska.

Tylko głupcy cieszą się, stwierdzając, że komuniści są praktycznie usunięci z rządu i że głos deputowanych komunistycznych nie zaważy więcej na decyzjach Zgromadzenia, które ich ignoruje lub jednoczy się przeciw nim. Wydaje się, że ten stan rzeczy powinien niepokoić lewicę i wszystkich szczerych demokratów.

Jesteśmy świadkami pierwszych skutków antykomunizmu, który zmierza do podważenia całego systemu idei szlachetnych i postępowych. Jesteśmy zmuszeni stwierdzić, że odizolowanie partii komunistycznej (dobrowolne lub przymusowe) żłobi przepaść, której nic nie zdoła zapełnić i że to osłabienie sił demokratycznych stanowi poważne niebezpieczeństwo na przyszłość. Siły lewicowe, a w szczególności partia socjalistyczna, powinny stawić czoło tej sytuacji, radykalizując swe pozycje i swój program.

Rząd Iraku nie chce zatwierdzić sojuszu wojskowego z W. Brytanią

Krwawe manifestacje w Bagdadzie

Przed kilku dniami podpisany został sojusz między Irakiem a W. Brytanią, przewidujący m. in. wybudowanie w Iraku dwóch angielskich baz lotniczych. Pod presją opinii publicznej, niezadowolonej z tekstu traktatu, regent Królestwa Iraku postanowił nie ratyfikować zawartej umowy. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie w Londynie.

LONDYN (PAP). Akcja protestacyjna przeciwko układowi z W. Brytanią zatacza w całym Iraku coraz szersze kręgi.

W Bagdadzie doszło do starcia między 8 tys. studentów a policją, w czasie którego 8 osób zostało zabitych, 100 demonstrantów i 40 policjantów rannych. Policja aresztowała kilkuset studentów. Ulicami miasta krążą auta pancerne.

Układ z W. Brytanią spotkał się z ostrą krytyką prawie całej prasy irackiej. Partie opozycyjne — narodowo-demokratyczna, liberalna i niepodległościowa — zapowiedziały, że nie będą głosować za ratyfikacją układu.

Pod wpływem nacisku opinii publicznej, regent Iraku, Abdul Illah, zwołał konferencję, w której wzięło udział szereg wybitnych działaczy politycznych Komunikat ogłoszony po konferencji stwierdza, iż traktat nie zaspokaja aspiracji narodowych Iraku Komunikat zapewnia, iż rząd nie zatwierdzi traktatu przed ratyfikowaniem go przez parlament.

Dymisja rządu Iraku?

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że po oświadczeniu regenta i przywódców politycznych, którzy stwierdzili, że traktat anglo-irański nie odpowiada aspiracjom narodowym Iraku — oczekują powszechnie podania się rządu do dymisji.

Cała ludność Bagdadu wzięła udział w pogrzebie studentów zabitych w czasie demonstracji przeciwko zawartemu traktatowi.

PARYŻ (PAP). Dziennik egipski „Al Ahram" donosi, że Syria i Liban postanowiły nie wszczynać rokowań z W. Brytanią w sprawie zawarcia traktatów na wzór nowego traktatu brytyjsko-irackiego, zanim nie dojdzie do porozumienia między Egiptem a W. Brytanią Stanowisko to tłumaczy się poczuciem solidarności w ramach Ligi Arabskiej.

Tow. Gross w Olsztynie o zadaniach PPS na terenie międzynarodowym

Na kursie wojewódzkiej szkoły PPS w Olsztynie odbył się wykład członka Prezydium ZPPS — tow. St. Grossa na temat sytuacji międzynarodowej. Tow. Gross scharakteryzował także zadania PPS na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza w ruchu robotniczym oraz omówił przebieg ostatniego posiedzenia Komitetu Międzynarodowych Konferencyj Socjalistycznych. Tow. Gross podkreślił, że stanowisko delegacji PPS było wykładnikiem uchwał CKW z dnia 21 października r. 1947 w sprawie sytuacji międzynarodowej, która nakłada na PPS zadanie wzmożenia wysiłku ideologicznego w międzynarodowym ruchu socjalistycznym w kierunku zwycięstwa socjalistycznych, rewolucyjnych i jednolitofrontowych założeń politycznych oraz wpływania w tym kierunku na [illegible] wszystkich krajów.

Kobiety polskie wezmą udział w antyfaszystowskim kongresie belgradzkim

W dniu 23 bm. wyjechała do Belgradu delegacja kobiet polskich na II Antyfaszystowski Kongres Kobiet Jugosłowiańskich. Delegatki polskie wygłoszą na Kongresie przemówienia o sytuacji gospodarczej kraju i o ruchu kobiecym w Polsce. W skład delegacji wchodzą: Wisła Osóbka-Morawska, posłanka Tomczykówna, przewodnicząca wydz. kobiecego Zarządu Gł. Samopomocy Chłopskiej — Juzoniowa, przedstawicielka Śląska Dąbrowskiego i przodownica pracy z Łodzi — Pyziakowa.

Współpraca kulturalna Polski z CSR

W dniu 5 lutego br rozpoczną się w Warszawie rokowania Polsko-Czechosłowackiej Komisji Mieszanej w sprawie realizacji, zawartej w roku ubiegłym, Konwencji Kulturalnej i ustalenia planu wymiany oraz współpracy na rok 1948.

Ośmioosobowa komisja czechosłowacka przybędzie do Warszawy w dniu 4 lutego. W skład delegacji czechosłowackiej wchodzą: dr Adolf Hofmeister — przedstawiciel czechosłowackiego Ministerstwa Informacji i Propagandy, Josef Smolarz — dyrektor departamentu prasy i informacji czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr B Hawranek — dyrektor departamentu współpracy z zagranicą w czechosłowackim Ministerstwie Oświaty

Milion robotników niemieckich strajkuje w Bawarii

Stany Zjednoczone i W. Brytania uspokajają Francję

MONACHIUM (SAP). Bawarska Federacja Związków Zaw. wezwała robotników w amerykańskiej strefie okupacyjnej do 24 godzinnego strajku na znak protestu przeciwko trudnej sytuacji żywnościowej.

Rzecznik Federacji oświadczył, że strajk może objąć prawie 1.000.000 robotników. Będzie to największy od zakończenia wojny strajk w zachodnich Niemczech.

Rozmowy francusko-brytyjsko-amerykańskie

LONDYN (SAP). Rząd St. Zjednoczonych, zaskoczony negatywną postawą Francji wobec uchwał frankfurckich, usiłuje zatrzeć wrażenie, jakie we francuskich kołach politycznych wywołało zlekceważenie Francji przy ustalaniu przyszłości Niemiec Zachodnich. Pośrednictwa w tej sprawie między Francją a USA podjął się rząd brytyjski.

Wczoraj ogłoszono półoficjalnie, że wkrótce mają się rozpocząć w Londynie rozmowy między W. Brytanią, Francją i St. Zjednoczonymi w kwestii niemieckiej.

Amerykanie zapowiadają, że przedstawiciel Francji zostanie poinformowany o szczegółach decyzji frankfurckiej. Ponadto Amerykanie pragną przedyskutowania całości problemu organizacji politycznej Niemiec Zachodnich oraz przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

Bomba w hotelu amerykańskim

NORYMBERGA (SAP). W sali jadalnej hotelu, zajętego przez wojsko amerykańskie w Norymberdze w chwili, gdy sala była zapełniona ludźmi, wybuchła bomba.

Władze amerykańskie przypuszczają, że zamach został dokonany przez elementy hitlerowskie, w związku z przypadającą w tym dniu trzecią rocznicą bombardowania sojuszniczego, które zniszczyło prawie całkowicie Norymbergę.

Posiedzenie Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego

W dniu wczorajszym odbyło się w Ministerstwie Oświaty inauguracyjne posiedzenie Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego W posiedzeniu wzięli udział: Prezydent R. P. Bolesław Bierut, wicemarszałek Sejmu Barcikowski, wicepremier Korzycki, ministrowie tow. Skrzeszewski, Dybowski, tow Świątkowski, tow. Bobrowski, tow. Radkiewicz, Lechowicz, Rzymowski, wiceministrowie: Krassowska, tow Jabłoński, gen. Spychalski, Garncarczyk.

Posiedzenie zagaił tow. min. Skrzeszewski, witając Prezydenta, przedstawicieli Rządu, przedstawiciela Polskiej Akademii Umiejętności, rektorów, prezesów Towarzystw Naukowych i przybyłych gości.

Tow. min. Skrzeszewski podkreślił w krótkim przemówieniu przełomowy moment w historii szkolnictwa wyższego jakim jest dekret z dnia 28 października ub. r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego. Dekret ten stworzył warunki dla dalszego bardziej głębokiego procesu demokratyzacji szkół wyższych w Polsce, oraz ściślejszego zespolenia naszej nauki z życiem i gospodarką narodu. W tej dziedzinie bardzo ważną rolę do spełnienia ma Rada Główna.

Następnie wicemin. Krassowska wygłosiła referat na temat wytycznych programowych Min. Oświaty na odcinku nauki i szkół wyższych. W dalszym ciągu obrad omówione zostały zadania i możliwości Rady Głównej, oraz formy jej współdziałania z Min. Oświaty. Rada Główna, jako organ naukowy — doradczy Min. Oświaty, dostarczać będzie ministerstwu elementów niezbędnych dla zasadniczej reorganizacji wyższego szkolnictwa i podjęcia prac nad planem badań naukowch.

W dyskusji na temat referatu wicemin. Krassowskiej, pierwszy zabrał głos tow. min. Kaczorowski, który podkreślił iż w okresie odbudowy, tj. w okresie maksymalnych wysiłków społeczeństwa, należy jak największą uwagę poświęcić postawieniu nauki na najwyższym poziomie. Konieczne jest przeszkalanie pracowników zatrudnionych i niezbędne jest efektywne skrócenie czasu studiów oraz przeniesienie specjalizacji zawodowej na okres studiów dodatkowych.

Z kolei Prezes CUP, tow. min. Bobrowski przedstawił m. in. olbrzymie możliwości rozwoju gospodarczego kraju przez podnoszenie kwalifikacji ludzi.

W dalszym ciągu dyskusji liczni mówcy podkreślili, konieczność zacieśnienia współpracy świata naukowego z czynnikami gospodarczymi za pośrednictwem towarzystw naukowych i instytutów naukowo - badawczych.

Min. Chajn poruszył zagadnienie nauki prawa, która ma doniosłe znaczenie w społeczeństwie.

Tow. Sokorski podkreślił konieczność zmiany programu zarówno nauczania jak i wychowania.

Na zakończenie posiedzenia zabrał głos Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, ob. Bolesław Bierut. (Obszerne wyjątki przemówienia Prezydenta R. P podajemy na str. 1).

Wybrane prezydium Rady Głównej ukonstytuowało się nast.: Przewodniczący — z urzędu minister Oświaty tow dr Stanisław Skrzeszewski, zastępca przewodniczącego — tow wiceminister dr Henryk Jabłoński, Sekretarz Generalny prof. dr Maurycy Jaroszyński, członkowie prezydium: tow. prof. dr Stanisław Leszczycki i tow. Włodzimierz Sokorski.

Przebudowę spółdzielczości realizują towarzysze z PPS

Dla zorientowania się, jak daleko zaawansowane są zmiany strukturalne w ruchu spółdzielczym, z okazji odbywających się w niedzielę wojewódzkich zjazdów aktywu spółdzielczego PPS, PPR i SL, przedstawiciel SAP przeprowadził rozmowę z tow dyr Marianem Niczmanem, kierownikiem Referatu Spółdzielczego CKW PPS, który m. in. powiedział:

— W terenie przeprowadzana jest obecnie unifikacja wiejskich spółdzielni powszechnych z gminnymi spółdzielniami „Samopomoc Chłopska". Z dniem 1 lutego r. b. podjęta będzie organizacja powiatowych związków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

W „Społem" z dniem 1 stycznia r.b. połączono Wydział Rolniczy i Przemysłowo-Rolny W najbliższych dniach nastąpi połączenie dwóch central gospodarczych spółdzielni pracy warszawskiej i łódzkiej

Jeżeli chodzi o zakończenie przebudowy, to — istnieją tendencje do szybkiego przeprowadzenia zmian strukturalnych. Należy przewidywać, że przed 1 lipca r. b. całość prac w tym zakresie będzie zakończona

Zasady zmian strukturalnych uchwalone zostały przez II Główny Zjazd Delegatów Związku „Społem". Zgromadzeniom aktywów spółdzielczych przedłożone będą dotychczasowe koncepcje rozwiązania pozostałych zagadnień.

— Jest rzeczą charakterystyczną — mówi tow. dyr. Niczman — że jeszcze przed opracowaniem statutu wzorowego powiatowego związku gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" bez instrukcji technicznych, teren już podjął organizację tych związków Musieliśmy oddziaływać nawet hamująco.

Mówiąc o stanowisku PPS wobec zachodzących zmian tow. Niczman stwierdził:

— Działacze spółdzielczy PPS są współtwórcami projektu zmian strukturalnych. Stąd stosunek naszej Partii jest jak najbardziej pozytywny Członkowie PPS biorą czynny udział w realizacji nowej struktury ruchu spółdzielczego.

Nowe metody walki z przestępczością nieletnich

Jestem w grupie samorządowej, gdzie się sami rządzimy. Do roboty chodzimy i nikt nas nie pilnuje Klucz mamy. Na noc leży na stole". Oto wyjątek z listu jednego z wychowanków Studzieńca, odczytany 21 stycznia na konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Latem 1947 roku Ministerstwo to przejęło zakłady poprawcze i rozpoczęło żmudną, długookresową pracę nad podniesieniem ich poziomu. Było to wielkim wydarzeniem w życiu wychowanków zakładów.

Było również poważnym krokiem naprzód w likwidacji następstw wojny w życiu naszej młodzieży i wejściem na właściwą drogę w walce z przestępczością wśród nieletnich.

W reorganizacji zakładów Ministerstwo Sprawiedliwości boryka się z wieloma trudnościami, z których najpoważniejszymi są: brak wykwalifikowanego personelu na stanowiska instruktorów w zakładowych szkołach zawodowych i brak koordynacji wysiłków różnych czynników państwowych i społecznych. Prok. Wrzosek mówił o projekcie zorganizowania Patronatu nad nieletnimi, który byłby taką organizacją centralną, koordynującą wysiłki społeczeństwa w tej dziedzinie, opartą na związkach zawodowych i organizacjach społecznych. Walka bowiem z przestępczością wśród nieletnich nie jest możliwa bez zainteresowania tą sprawą jak najszerszych rzesz obywateli. Jednocześnie z odbudową zakładów poprawczych przez Ministerstwo Sprawiedliwości idzie akcja Ministerstwa Oświaty organizowania i reorganizowania zakładów wychowawczych szkół specjalnych.

Zakłady wychowawcze i poprawcze funkcjonują na podstawie przedwojennego prawa karnego i reformy dotyczącej wewnętrznego życia zakładowego. Natomiast na podstawie nowego prawa rodzinnego działalność sądów opiekuńczych zaczęła wydawać owoce i prawo poszukiwania ojcostwa okazało się już dobrodziejstwem w wielu konkretnych wypadkach.

Wreszcie parę słów o samej organizacji konferencji. Prawdopodobnie zastrzyknięto by nam więcej entuzjazmu i zrozumienia problemu, gdyby referującymi nie byli wyłącznie urzędnicy i prawnicy, lecz również i z wychowawców zakładowych.

RADOŚĆ ŻYCIA ODNAJDUJE INWALIDA WOJENNY TYLKO W PRACY! POMÓŻ W SZKOLENIU INWALIDÓW WOJENNYCH!

Pomocnicy Dolewskiego skazani na karę więzienia

W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko dalszej grupie oskarżonych o współdziałanie w przestępstwach Dolewskiego. Heineman oraz byli urzędnicy Państwowych Fabryk Papierniczych w Zakrzewie i Zgorzelcu — Babiak i Zwierzyński. Akt oskarżenia zarzuca Heinemanowi zawarcie dwu nielegalnych transakcji papierniczych ze współoskarżonymi, oraz trzeciej z urzędnikiem Państwowej Fabryki Papieru w Przemyślu — Domasławskim.

W czasie przewodu Heineman przyznał się do zarzucanych mu czynów, usiłując dowieść, że nie zdawał sobie sprawy z sabotażowego charakteru swej działalności. Do zarzucanych przestępstw przyznaje się również Zwierzyński kwestionując jedynie wysokość nadpłaty otrzymanej od Heinemana Babiak nie przyznaje się do zawarcia nielegalnej transakcji i do pobrania od Heinemana nadpłaty.

Dolewski sprowadzony z więzienia stwierdził, że Heineman zawierał bez porozumienia z nim nielegalne transakcje.

Po przemówieniach stron Sąd ogłosił wyrok skazujący Babiaka na 8 lat więzienia, Heinemana i Zwierzyńskiego — po 5 lat. Na mocy ustawy o amnestii, kara została Zwierzyńskiemu darowana w całości a Babiakowi złagodzono ją o połowę. W stosunku do Heinemana, amnestia nie mogła być zastosowana.

WIEŚCI Z KRAJU

PIERWSZA ŚWIETLICA SŁOWIAŃSKA

W Katowicach przy szkole powszechnej oraz w Miejskich Zakładach Kształcenia Handlowego otwarto pierwsze w Polsce młodzieżowe świetlice słowiańskie.

Celem nowootwartych świetlic będzie m. in. zapoznanie młodzieży polskiej z dorobkiem tak duchowym, jak i materialnym narodów słowiańskich, prowadzenie stałych kursów języków słowiańskich, propagowanie idei przyjaźni i współpracy z narodami słowiańskimi za pomocą odczytów, pogadanek, wymiany korespondencji itp.

173 MILIONY ZŁ. NA FABRYKĘ PENICYLINY

Roboty przy budowie wytwórni penicyliny, jako oddziału Państwowej Fabryki Chemicznej w Tarchominie pod Warszawą (dawn. Spiess) — są w toku. W planie inwestycyjnym przemysłu farmaceutycznego na rok bież. na budowę fabryki penicyliny przeznaczono — 173 miliony zł. Według przewidywań, budowa zostanie zakończona w końcu b. r., lub na początku roku przyszłego. Produkcja wytwórni penicyliny w Tarchominie zaspokoi nam całkowite zapotrzebowanie rynku polskiego.

W POSZUKIWANIU NAFTY

Od kilkudziesięciu lat w okolicach Wojczy (w miejscowości położonej między Buskiem a Solcem) obserwowano stałe wycieki naftowe. W latach 1929 — 1931 przeprowadzone tam były roboty poszukiwawcze, wiercono jednak za płytko

Obecnie przystąpiono do przeprowadzania głębokich wierceń do poziomu 2-ch tys m. Montowanie rygów wiertniczych znajduje się w toku. Według danych Państw Instytutu Geologicznego, istnieją możliwości natrafienia na poważne złoża ropy naftowej.

MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW ELBLĄGA

Mieszkania robotników zakładów przemysłu metalowego w Elblągu, objęte zostaną od lutego b. r. szeroką akcją remontu. Ruiny zostaną wyburzone i usunięte.

Zakłady zatrudnią ok. 2.000 robotników.

Tow. min. Rusinek na inspekcji Wybrzeża

W dniach 19 i 20 stycznia minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kazimierz Rusinek wraz z wiceministrem T. Kochanowiczem i dyr. Departamentu Zatrudnienia R. Szymanko, odbyli na Wybrzeżu wizytację miejscowych agend Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a mianowicie: Urzędu Zatrudnienia w Gdańsku, Gdyni i Elblągu oraz Ośrodka Inwalidzkiego w Lęborku.

Mimo zimy, sytuacja na rynku pracy w miastach portowych jest zadowalająca. Zwalniani z przemysłu budowlanego robotnicy znajdują natychmiast zatrudnienie przy odgruzowaniu Gdańska i przy pracach nad poszerzeniem drogi Gdynia—Gdańsk.

Posiedzenie Komisji Skarbowej

Sejmowa Komisja Skarbowo-Budżetowa zatwierdziła na posiedzeniu w dniu 23 bm. rządowy dekret o wycofaniu bilonu niemieckiego, dekret o zmianie dekretu o wypuszczeniu biletów skarbowych (sprawozdawcą na plenum będzie tow. pos. Rapaczyński — PPS) oraz o zmianie ustawy o ulgach inwestycyjnych.

Przedstawiciele Str. Pracy złożyli wniosek o zmianę ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i zawodowych wojskowych. Komisja zwróciła się do referentów o dokładniejsze sprecyzowanie wniosku.

Z ostatniej chwili

Hokeiści nie startują na Olimpiadzie w St. Moritz

W dniu wczorajszym Polski Komitet Olimpijski w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego powziął doniosłą decyzję odwołania hokejowej ekipy, przebywającej w Szwajcarii z powrotem do kraju Powrót hokeistów ma nastąpić bezpośrednio po rozegraniu zakontraktowanych zawodów w Szwajcarii bez względu na rezultat. Postanowienie PKOL-a zostało już przekazane kierownictwu ekipy hokejowej w Szwajcarii.

Na powyższą decyzję najwyższych władz sportowych wpłynął fakt słabej formy naszych hokeistów, którzy na Olimpiadzie w St. Moritz byliby bez żadnych szans. (l)

Legia — Polonia 9:7

Wczoraj wieczorem na stadionie został rozegrany mecz pięściarski Legia — Polonia zakończony zwycięstwem Legii 9:7.

Na ekranach stolicy

Przysięga

Jeden z nawybitniejszych realizatorów radzieckich Cziaureli powziął ambitny plan zrealizowania filmu przedstawiającego historię ZSRR od dnia śmierci Lenina aż do odparcia Niemców spod Stalingradu i druzgocącego zwycięstwa Armii Czerwonej. Do tematu, zakrojonego na tak szeroką skalę, można było podejść dwojako: trzymając się ściśle postaci i faktów historycznych, lub snując scenariusz dramatyczny, wiążący się z decydującymi momentami społecznymi i politycznymi.

Nie ulega wątpliwości, że ta druga droga, obrana przez scenarzystę i reżysera, jest znacznie trafniejsza pod względem filmowym, gdyż bardziej przyciąga uwagę publiczności. Suche sprawozdanie polityczno - gospodarcze nie byłoby celowe.

Cziaureli w sposób przekonujący i umiejętny powiązał dzieje rodziny chłopskiej i robotniczej z przekrojem historii ZSRR, dając sceny, pełne entuzjazmu pracy, to znów pełne grozy, sceny radosnej zabawy i tragicznej — w pierwszym okresie — wojny.

Obserwator historycznego rozwoju reform społecznych w ZSRR otrzymuje w tym filmie żywą ilustrację tych wszystkich zmagań, które stały się udziałem rządu rad, atakowanego przez bogate kułactwo, przez reakcjonistów drobnomieszczańskich, wreszcie przez sabotażystów i wszelkiego rodzaju wsteczników. Cały ten ogromny balast ideowy ani chwili nie ciąży nad filmem, przeciwnie, staje się jego duchem i potęgą. Pierwszy to może raz udało się stworzyć dzieło o nowoczesnej historii i nie zatracić właściwej perspektywy, z jaką można nakręcać filmy o Kleopatrze czy Krzysztofie Kolumbie. Jest to właściwie historia, tętniąca obecnie również żywo, albo i żywiej, gdyż Związek Radziecki w jeszcze szybszym tempie, niż po tamtej wojnie, dźwiga się z ran zadanych przez faszystowskich najeźdźców i stawia czoło tej samej międzynarodowej ingerencji, która wtedy występowała w zupełnie jawnej, wojennej formie.

Film wykazuje głęboką, niczym nie zachwianą wiarę, którą obdarzyli robotnicy i drobni rolnicy władzę radziecką. Wbrew podszeptom wrogiej propagandy, wbrew skrytobójczym morderstwom, wbrew strajkom kułackim, wbrew brakowi chleba, ludzie ci pracują dla dobra swej socjalistycznej ojczyzny.

W ten radosny nastrój, jak grom z jasnego nieba spada wieść o śmierci Lenina. Tłum podąża ku wiejskiemu pałacowi, gdzie spoczywają zwłoki. Jest ciężka rosyjska zima, śnieg pokrył ziemię, a mróz chwycił w swe żelazne okowy. Smutna wieść roznosi się po całym Związku.

Smierć Wielkiego Twórcy nie może się jednak przekształcić w triumf reakcji. Nad grobem swego wielkiego poprzednika Stalin składa przysięgę, która realizuje się słowo w słowo w życiu i w filmie, osnutym na tle rozwoju radzieckiej gospodarki planowej.

Główna część akcji rozgrywa się w budowanym w gigantycznym tempie Stalingradzie. Obok olbrzymiej pracy, widzimy akty politycznego i gospodarczego sabotażu, widzimy też postępowego amerykańskiego dziennikarza, który pierwszy wynajduje określenie „Stalingradzkie tempo", w przeciwieństwie do zbyt już powolnego „amerykańskiego tempa".

Poprzez wszystkie te zdarzenia przesuwa się los jednej rodziny, głęboko doświadczonej i nagrodzonej później w ostatniej, triumfalnej scenie.

Na najwyższą pochwałę zasługują w tym drobiazgowo opracowanym filmie zdjęcia zimowe. Przy okazji warto podkreślić, że Amerykanie realizują zdjęcia zimowe w atelier na domalowanym tle, przeto brak tak np. charakterystycznych szczegółów, jak para buchająca z ust. Cziaureli — wielki realista filmowy — dba o to, aby film robił bezwzględnie wrażenie prawdy nawet w najdrobniejszym szczególe.

Wspaniałe dekoracje (godne podziwu odtworzenie Kremla na placu wytwórni filmowej w Tbilisie) oraz wspaniałe sale, w których odbywa się końcowe przyjęcie, stanowią stylowe obramowanie filmu. Doskonałe są też zdjęcia z okresu gwałtownej rozbudowy Stalingradu.

Pod względem aktorskim na pierwszym miejscu wymienić należy artystę W. Gełowani (laureata premii stalinowskiej), który z podziwu godnym opanowaniem odtwarza postać Stalina. Widzieliśmy kilkakrotnie Stalina choćby w barwnych filmach na paradach sportowych. Gełowani wykazuje tę samą, podkreślaną zresztą przez zagranicznych korespondentów, oszczędność słowa i gestu.

S. Hiacyntowa, jako matka rodziny robotniczej, w trudnej roli wypadła także znakomicie. T. Makarowa miała mniejsze pole do popisu.

Niewątpliwie reżyser Cziaureli wystawił piękny pomnik filmowy swej ojczyźnie.

LEON BUKOWIECKI

Robotnicy cukrowni „Lublin" umacniają jednolity front

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Lublin, w styczniu.

W dniu 10 bm. robotnicy cukrowni lubelskiej obchodzili wielką uroczystość zakończenia kampanii cukrowniczej połączoną z wręczeniem sztandarów Komitetom fabrycznym PPS i PPR. Na święto robotnicze przybyli: wicewojewoda lubelski tow. Krak, wiceprzewodniczący M. R. N. Czapski, wiceprezydent inż. Szramowicz, sekretarz wojewódzki PPS poseł Chodkiewicz, I-szy sekretarz WK PPR Wojciechowski, sekretarze MK PPS i KM PPR, przedstawiciel OKZZ, prezes Sądu Apelacyjnego Kurnatowski, przedstawiciel C. Z. P. C., Zarządu Głównego Z. Z. Cukrowników, przedstawiciel Wojska Polskiego i wielu innych.

Na wstępie tow. dyr. Okólski złożył podziękowanie załodze cukrowni, dzięki wysiłkom której zostały osiągnięte dobre rezultaty pracy, wyrażające się nie tylko wykonaniem planu w 111%, lecz również w znacznych oszczędnościach materiałów. Zaoszczędzono 2.219 ton węgla, 6% kamienia, ponad 10% koksu, 26% smarów, 17% noży dyfuzyjnych, 50% tkaniny filtracyjnej, 45% bawełnianej i wiele innych materiałów. Następny mówca tow. Cap przemawiał w imieniu Komitetów Fabrycznych PPS i PPR.

Wicewojewoda tow. Krak w swym przemówieniu podkreśla znaczenie współdziałania obu partii robotniczych.

Obecni uczcili następnie jednominutową ciszą pamięć robotników poległych w walce o wolność klasy pracującej.

Następnie odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów i przekazania ich załogom fabrycznym. Podczas wbijania gwoździ sztandarowych, została odczytana depesza, którą nadesłał przewodniczący Rady Naczelnej PPS wicemarszałek Sejmu tow. Szwalbe, w której życzył członkom Komitetu PPS i całej załodze dalszej owocnej pracy. Depesza ta sprawiła specjalną radość członkom PPS, ponieważ to już po raz drugi tow. Szwalbe składa dowody uznania dla naszej placówki.

*

Ruch spółdzielczy na terenie cukrowni lubelskiej datuje się od roku 1902, kiedy to pionier socjalizmu na placówkach cukrownictwa lubelszczyzny tow. Śledziński, znany pod pseudonimem „Mikołaj" zorganizował i założył tam pierwsze ognisko Związku Zawodowego Robotników Cukrowni. Związek Zawodowy Robotników Cukrowni wzrósł i rozwijał się na zasadach ideologii socjalistycznej, nie zaprzestając swej działalności na przestrzeni dziesięcioleci. Ciężka była praca naszych towarzyszy w tym okresie, walczących o zdobycze socjalne, i choć obfitująca w ofiary, nigdy nie przerwana.

Podczas ostatniej wojny ruch socjalistyczny w cukrowni nie ustawał, dowodem czego są ofiary spośród najlepszych jego bojowników, poległych w obozach niemieckich.

Rok 1944 otworzył nową erę w rozwoju PPS na terenie cukrowni. Szeregi partii zjednoczyły starych bojowników socjalizmu i zostały zasilone przez nowych towarzyszy. W obecnej chwili Komitet Zakładowy PPS przy cukrowni Lublin może się poszczycić nie tylko liczebnością swych członków (ponad 300 na 600 pracowników), lecz również ich wyrobieniem i uświadomieniem politycznym i wartościami moralnymi. Okres dojrzewania politycznego został zakończony i w tej chwili przeważająca ilość naszych członków jest w pełni świadoma zadań i celów ideologii socjalizmu.

Większość naszych towarzyszy, cukrowników, posiada dobrą, bo twardą szkołę życia, która ich nauczyła i przekonała, gdzie należy szukać prawdy i jaką wybrać drogę, aby poprawić byt człowieka pracy.

Współpraca z bratnią PPR rozwija się jak najpomyślniej, a uroczystość wspólnego odsłonięcia sztandarów obydwu partii, pierwsza tego rodzaju w przemyśle cukrowniczym, staje się jakby widomym symbolem wzmocnienia tej współpracy. Obie partie kładą cały wysiłek na to, żeby współzawodnictwo skierowane było przede wszystkim na jak największe rezultaty pracy zawodowej, pracy nad pogłębieniem socjalizmu.

H. OKOLSKI

UNAC przeprowadza zbiórkę na pomoc dzieciom polskim



CH. BOWLES

400 milionów dzieci na świecie odżywia się niedostatecznie, 200 milionów głoduje i żyje w warunkach tak złych, że zdrowiu ich zagraża gruźlica — oświadczył na konferencji prasowej przybyły właśnie do Warszawy p. Chester Bowles, prezes Międzynarodowego Komitetu Doradczego organizacji UNAC („United Nations Appeal for Children" — zbiórka Narodów Zjednoczonych na rzecz pomocy dzieciom).

UNAC ma na celu doraźną pomoc dzieciom. Ponieważ istniejący przy ONZ Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom nie zdołał, wskutek braku dostatecznych funduszów, uruchomić akcji pomocy pounrrowskiej w wystarczająco wielkich rozmiarach, Generalne Zgromadzenie ONZ powołało do życia specjalną instytucję. Będzie ona czerpać środki nie z funduszów dostarczanych przez rządy poszczególnych państw, lecz z szeroko zakrojonej akcji zbiórkowej bezpośrednio wśród społeczeństw.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, p. Bowles wyjaśnił, że na mocy decyzji Rady Społeczno - Gospodarczej ONZ, z akcji pomocy wyłączone będą Niemcy, Japonia i Hiszpania. (dr)

Irena Krzywicka

KOBIECIĄTKO

(„Żabusia" G. Zapolskiej. Teatr Rozmaitości)

Czuję się trochę współodpowiedzialną za tę „Żabusię". Kiedyś, po „Drzwiach zamkniętych" Sartre'a, napisałam o jednej z wykonawczyń, p. Bielskiej, że to stworzona, wypisz, wymaluj, Żabusia. Doszły mnie słuchy, że Dyrekcja Teatrów Miejskich wzięła tę moją sugestię pod uwagę (co bardzo mi pochlebia) i pokazała nam wyborną sztukę Zapolskiej. Cieszę się, że intuicja mnie nie zawiodła. P. Bielska istotnie zagrała doskonale to żywiołowe głupiątko, to wcielenie rozbrajającej bezmyślności. Żabusia była urocza i tak zupełnie nieodpowiedzialna! Nareszcie bardzo, a bardzo obiecująca aktorka! Jeden ma tylko felerek: niedość precyzyjną dykcję wraz ze skłonnością do nadmiernego ściszania głosu. Ale to są rzeczy, nad którymi można popracować. Autentyczny zaś talent i doskonałe warunki dostała w darze od dobrej wróżki, toteż spodziewamy się po niej niejednej jeszcze doskonałej kreacji.

A sama sztuka? Zbudowana jest i napisana świetnie. Co za majster z tej Zapolskiej. Oto w pierwszym akcie widzimy wnętrze zeszłowiecznego mieszczańskiego domu, oglądamy dobrodusznego, łatwowiernego męża, jego bolejącą siostrę; surową i purytańską. Zanim jeszcze Żabusia pojawi się na scenie, czujemy atmosferę zdrady małżeńskiej, szytej białymi nićmi. O zgrozo, pani często chodzi sama na spacer, pani kocha, ale zaniedbuje dziecko, pani wraca do domu potargana, zarumieniona podejrzanie, dziwnie ciepła i omdlała. I tę „występną" kobietę wszyscy kochają, rodzice, mąż, służba, córeczka, dla wszystkich jest, jak zapach kwiatów w zatęchłej atmosferze potwornej dulszczyzny. Żabusia zdradza, kłamie, kocha dom swój i dziecko, kocha męża i kochanka, cieszy się wszystkim beztrosko i bezmyślnie, jak ptak na gałęzi. Ale życie nie rozumie się na radości i na żartach, stwarza konflikty i sytuacje bez wyjścia. Bo oto okazuje się, że kochankiem jest właśnie narzeczony młodej szwagierki. Katastrofa. Zerwanie młodych. Omal nie rozwód Żabusi. Surowa Maria nie przebacza. I kiedy już nastrojeni jesteśmy na najbardziej melodramatyczne zakończenie, wielki talent Zapolskiej znajduje wyjście niespodziewane: oto taż sama Maria, dziewczyna o złamanym sercu, bezkompromisowa purytanka, sawonarola domowy zrozumie, że kłamstwo może być bardziej życiodajne niż prawda, mniej niszczące, potrzebniejsze. I choć ona do narzeczonego nigdy nie wróci, niechże brat jej nie traci szczęścia, niech pozostanie przy boku kłamliwej Żabusi, która potrafi obdzielić wszystkich. I oto Maria nie tylko poczyna tolerować kłamstwo, którym się dotąd brzydziła, ale sama kłamie, aby ratować brata. Tym niespodziewanym i niekonwencjonalnym zakończeniem dźwiga Zapolska sztukę swoją od razu do rzędu najwyborniejszych dramatów ubiegłego stulecia.

Patrzymy i dziś na „Żabusię" z niesłabnącym zainteresowaniem, tak żywe i prawdziwe są postacie, tak napięta gra między nimi, a przecież tyle się zmieniło w naszych obyczajach od czasu napisania „Żabusi"... Co właściwie? I dziś jest pełno małżeństw, szukających rozrywki erotycznej poza domem. I dziś nie zachwyca nas życie budowane na kłamstwie, na korzystaniu z łatwowierności czyjejś i zaufania. I dziś miłość jest ślepa i pragnie wyłączności. Nie zestarzała się lekkomyślna Żabusia, ani jej dobroduszny Rak. Zestarzała się natomiast jego młoda siostra, która zionie ogniem i piorunami na „występną" bratową. „Ojejej" — zabrzmiał ze zniecierpliwieniem jakiś kobiecy głos na widowni, podczas jej płomiennej tyrady. Miało to znaczyć: „Jest też o czym tyle gadać". Dziś Maria wypowiedziałaby bratowej walkę o serce narzeczonego, rzuciłaby na szalę wszystkie swoje kobiece uroki, ale nie gorszyłaby się, nie moralizowała, a nade wszystko nie odchodziłaby ze złamanym sercem. Dziś nie brałaby udziału w niemiłej operacji okłamywania brata, tylko po prostu nie wtrącałaby się do jego życia: nie uważając za swój obowiązek otwierać mu oczy, a potem przemocą zamykać. W tej dziwnej epoce mam niepojęty zwyczaj wtrącania się do cudzych egzystencji: każdy uzbrojony w „zasady" miał prawo oceniać w oczy i za oczy czyjeś życie. Robił co mógł, aby innemu człowiekowi swoje zdanie o nim i, jego postępkach zakomunikować. Jeden drugiego nawracał, potępiał, sądził. Okropne! Dziś jesteśmy wyrozumialsi, sceptyczniejsi i dyskretniejsi. Uważamy najczęściej, że nie mamy prawa wtrącać się do życia innych, choćby bliskich nam ludzi, i wcale nie wierzymy we własną nieomylność w tym względzie. Tak jest lepiej. Rada jest tylko wtedy cenna, kiedy ktoś jej pragnie, a i wtedy często trafia kulą w płot. Ludzie wiele mogą sobie pomóc wzajemnie, ale nie kiedy chcą par force uszczęśliwiać innych. Toteż nic dziwnego, że biedna Maria ponosi klęskę za klęską. Wielkość Zapolskiej, która jest jednym z najwybitniejszych dramaturgów świata, na tym właśnie polega, że dzieląc poglądy Marii, widzi gdzie tkwi jej słabość.

Bo Zapolska jest wielką moralistką, mimo iż jej tryb życia mocno gorszył współczesnych. Ale uważała, że aktorce wolno. A „uczciwe" kobiety, jak to się wówczas mówiło, niech będą wierne mężom, do licha. Biedne te „uczciwe kobiety" owych czasów. Cóż za nuda! Co taka baba miała do roboty, kiedy mąż pracował, a sztab służących wszystko za nią załatwiał? Wściec się było można. Współczesne kobiety może mniej bywają „uczciwe", ale za to więcej są ludźmi. Czegóż innego mógł się spodziewać fajtłapa Rak po tej swojej Żabusi? Nic do roboty, senny mąż z brzuszkiem, żadnych trosk, widok z okna na przeciwległą kamienicę, równie nudną jak własna. Zgorszona Maria pyta Żabusię ze zgrozą, czemu sobie wzięła kochanka? Czemu? Ona nie wie. My wiemy. Z nudów. Dobrze, że nie podpaliła kamienicy i nie zaczęła po ulicy chodzić na rękach. Jabym tak zrobiła na jej miejscu. Nuda! Oto uczucie, którego na szczęście nie zna współczesny, zapracowany, zaaferowany, przemieniający się w oczach świat.

Jakby dziś wyglądało życie Żabusi? Pracowałaby w biurze, albo miałaby jaki sklep. Nie sądzę, aby stała się mądrzejszą, ale oblatałaby się więcej między ludźmi, nabrałaby pewności siebie istoty niezależnej. Miałaby kochanka, albo nie — nieważne. Wracając wieczorem do domu, harowałaby dalej, bo przecież o służącej ani mowy, tym bardziej o niańce. Wyręczałby ją dalej potulny mąż, piastowałby dziecko, zmywał, ale miałby inne powody do żałości, niż w sztuce Zapolskiej. Zarabiałby przecież o tyle mniej od sprytnej żony, że czułby się w domu tak bardzo zbyteczny. Gdybyż tylko miała kochanka! Ale ona zarobi na siebie, jest samowystarczalną, sytuacja kobiety zamężnej nie służy jej dziś do niczego. Tak się zmieniają obyczaje. Dziś Żabusia nie potrzebowałaby okłamywać biednego fajtłapy Raka. Dziś on sam widziałby prawdę aż nazbyt jasno, prawdę inną niż tamta, a dla niego może niemniej smutną. Czułby się nie zdradzony, ale niepotrzebny. A to czasem gorsze.

Bardzo udane przedstawienie zostało wyreżyserowane przez p. Kochanowicza, jak zawsze ze smakiem, taktem, poczuciem stylu i bacznym zwróceniem uwagi na grę aktorów. Tenże sam p. Kochanowicz wybornie zagrał rolę safanduły, choć może wyglądał trochę za staro. P. Bielską pochwaliłam już na początku. Teraz chciałabym wyrazić uznanie p. Koronkiewicz. Zresztą cały zespół grał bez zarzutu. Przedstawienie zakończyło się miłą i wzruszającą uroczystością jubileuszową ku czci Pawła Owerłły, z udziałem dostojników państwowych i licznego grona artystów. Jubilat w niewielkiej roli Milewskiego pokazał nam nielada maestrię gry, ekspresji i dykcji. Radzibyśmy byli, aby po 65 latach pracy scenicznej nie porzucał jeszcze teatru. Niech bierze przykład z Solskiego.

ŻYCIE PARTII

KOMUNIKAT STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

W dniu 23 bm. o godz. 17 w lokalu SK-PPS (ul. Mokotowska 24), odbędzie się odprawa - konferencja referentów szkoleniowych wszystkich Dzielnic.

ZEBRANIA

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

W dniu 27 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej WK-PPS Warszawa. Sprawy bardzo ważne.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 23 bm. o godz. 18 w sali Dzielnicy (ul. Chocimska 4), odbędzie się zebranie Komisji Współdziałania PPS i PPR.

W dniu 23 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, odbędzie się zebranie Komitetów Dzielnicowych PPS i PPR Warszawa Południe.

DZIELNICA ŻOLIBORZ

W dniu 23 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (ul. Kossaka 10), odbędzie się zebranie, na którym tow. Wiktor Sarnecki wygłosi referat na temat współzawodnictwa pracy.

SASKA KĘPA

W dniu 23 bm. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy (ul. Francuska 7), odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy i sympatyków PPS. Referat na temat: „Sytuacja polityczna na terenie międzynarodowym" wygłosi tow. Edward Sawejko.

PRAGA CENTRALNA KOŁO TERENOWE Nr 7

W dniu 23 bm. o godz. 18.30 w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4, odbędzie się zebranie Koła Terenowego nr. 7.

KOŁO PPS PRZY MZK WOLA

W dniu 24 bm. o godz. 18 w pierwszym terminie i o godz. 18.30 w drugim terminie na terenie MZK, Wronia 2, odbędzie się doroczne walne zebranie Koła.

KOŁO SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW

W dniu 24 bm. o godz. 17 w lokalu SK PPS (ul. Mokotowska 24), odbędzie się zebranie zarządu koła rzemieślników samoistnych.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-OWCÓW

Dzielnica Powiśle. Weryfikacja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 17. Zarządy Kół winny w jak najkrótszym czasie złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne.

Dzielnica Rakowiec. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 9 — 18.

Dzielnica Mokotów. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 10 — 13.

Koło Terenowe Nr 3 — Praga Centralna. Weryfikacja odbywać się będzie codziennie od dnia 19 bm. w sekretariacie Koła przy ul. Szerokiej 5 m. 17.

SZKOLENIE PPS-owców OCHOTY

W dniu 23 bm. w świetlicy kolejarzy przy ul. Towarowej 1, odbędzie się wykład szkolenia socjalistycznego pierwszego stopnia dla grupy drugiej (kolejarze).

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 24 bm. o godz. 14.30 w świetlicy Dzielnicy (ul. Niemcewicza 9), odbędzie się wykład dla IV grupy szkoleniowej, do której należą tow. z Kół: PZG, Krauze, Stacja Filtrów, Wodomierze, Budowa dróg i mostów, Hartwig, Wodno-melioracyjne i Tramwajarze.

ZNMS

WERYFIKACJA ZNMS-OWCÓW

Politechnika Warszawska. Ostateczny termin weryfikacyjny upływa z dniem 25 bm. Do tego dnia wszyscy ZNMS-owcy, studenci P. W. winni złożyć u delegatów wydziałowych kwestionariusze weryfikacyjne.

Akademia Nauk Politycznych. Sekretariat koła załatwia sprawy weryfikacji codziennie od godz. 15 do 18 w lokalu przy ul. Reja 7 (wejście od podwórza).

Medycyna UW. Ostateczny termin weryfikacji upływa w dniu 25 bm. Sekretariat czynny codziennie w godz. 11—13 (Mokotowska 24).

Szkoła Główna Handlowa. Ostateczny termin weryfikacji — 25 bm. Sekretariat Koła przyjmuje codziennie od 16 do 18.

Uniwersytet Warszawski. Weryfikacja odbywa się jeszcze do dnia 25 bm. codziennie od godziny 10 do 12 w sekretariacie koła (Krak. Przedm. 24 oficyna). Kolejność zgłoszeń: 23 bm. wydz. mat.-przyrodn., 20 bm. wydział humanistyczny, 21 bm. wydział prawny, 22 bm. rok wstępny, 24 bm. wydział farmacji, weterynarii i matematyczno-przyrodniczy, 25 bm. — wszyscy, którzy nie zgłosili się w swoich terminach.

ZNMS — PRZEWODNICZĄCY I SEKRETARZE KÓŁ UCZELNIANYCH

W dniu 23 bm. o godz. 17 w lokalu środowiska (ul. Mokotowska 24), odbędzie się zebranie Komisji Organizacyjnej.

ZNMS — KOŁO PRZY P. W.

W dniu 23 bm. o godz. 19 w lokalu środowiska (ul. Mokotowska 24), odbędzie się pierwsze zebranie dyskusyjne Kół Architektury.

ZNMS — WYDZ. CHEM. P. W.

W dniu 22 bm. o godz. 19.30 w świetlicy (ul. Mokotowska 24), odbędzie się zebranie ZNMS-owców, studentów wydz. chem. Politechniki Warszawskiej. W dniu tym mija jednocześnie ostateczny termin składania kwestionariuszy weryfikacyjnych.

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

W dniu 24 bm. o godz. 20 w lokalu ANP (ul. Reja 7), odbędzie się zebranie zarządu Koła.

SPRAWOZDANIA

PPS W OLKUSKIM ROZRASTA SIĘ

Na terenie powiatu olkuskiego powstają nowe komitety gromadzkie PPS. W niedługim czasie chyba nie będzie wsi, w której by nie było Koła PPS. Nie można nie wspomnieć o ostatnio powstałych Kołach w Bogucinie Dużym, Caecilia, Kwaśniowie, Ryczówce, Kluczach, a zwłaszcza o Borze Biskupim, który zagubiony w lasach, posiadający niewiele ponad 60 domów, ma tylko członków PPS. W miarę możności przy każdym Kole powstaje również OM TUR, gdzie młodzież naprawia się do pracy ideowej. W świetlicach gromadzkich młodzież spędza czas na odczytach, lekturze i godziwej rozrywce.

Na oddzielną wzmiankę zasługuje sekcja nauczycielska przy Powiat. Komitecie PPS w Olkuszu, która po krótkiej przerwie, rozpoczyna cykl odczytów bezpłatnych dla swoich członków i sympatyków w sali Domu Robotniczego przy ul. Daszyńskiego. Czynną jest również sekcja rozrywkowa, urządzająca przedstawienia. Ulubieńcem amatorów sportu jest sekcja sportowa przy miejscowej OM TUR, będąca od dłuższego czasu w b. dobrej formie.

PODZIĘKOWANIE KOŁA PPS PRZY NAUK. INST. RZEM.

Koło PPS przy Naukowym Instytucie Rzemieślniczym składa podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanego tow. dyr. Władysława Sikorskiego.

NOWE KOŁA PPS W PRUSZKOWIE

W styczniu br. Miejski Komitet PPS Pruszków zorganizował następujące koła PPS: Dzielnica Śródmieście Pruszków, Koło przy Zarządzie Miejskim, Koło przy Ubezpieczalni Społecznej w Pruszkowie, Koło przy Urzędzie Skarbowym w Pruszkowie.

W zorganizowaniu kół brali udział: przewodniczący MK-PPS tow. Guia Józef i sekretarze tow. Wińczuk Edward i Rozwadowski Józef.

Dzielnica Śródmieście rozpoczęła swe urzędowanie przy MK-PPS w następujących dniach i godzinach: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17 do 19.

204 miliony zł na inwestycje w szkolnictwie

4 nowe i 8 odbudowanych szkół podstawowych

otrzyma stolica w roku 1948

W r. 1948 powstaną w Warszawie 4 nowe gmachy szkolne; przy ul. Piusa 36 i na placu Grzybowskim — z funduszów Ministerstwa Oświaty; Śląsk wybuduje szkołę na Służewcu, a Czesi na Żoliborzu (róg ul. Połockiej i Mickiewicza)

Oprócz nowych — odbudowanych będzie 8 zniszczonych gmachów szkolnych. Kredyt na odbudowę gmachów został przez Ministerstwo Odbudowy zwiększony o 50 miln. zł. i wynosi obecnie 204 miln. zł.

Odbudowane będą szkoły: 1) przy ul. Kolektorskiej; 2) ul. Kowelskiej; 3) ul. Zawiszy (Koło); 4) ul. Noakowskiego; 5) ul. Staszica; 6) ul. Tarnowieckiej; 7) ul. Gocławskiej; 8) na Sadybie Czerniakowskiej.

Sytuacja szkolnictwa podstawowego w stolicy ulega więc stałej poprawie. Najlepiej mówią o tym cyfry ustalone ostatnio przez Kuratorium: w r. 1945 — 75 proc. szkół mieściło się w mieszkaniach prywatnych, w r. 1946 procent ten spadł do 50, w r. 47 wynosił 25 — a obecnie wynosi już tylko 10. Jeżeli chodzi o liczbę dzieci będących jeszcze poza szkołą — to w r. 1945 nie chodziło do szkoły 50 proc. dzieci, w r. 1946 — 25 proc., w r. 1947 — 20 proc. — a obecnie dzieci nieuczęszczających do szkół jest tylko 5 proc.

Jakkolwiek budowa i odbudowa szkół w b. r. w decydującym stopniu rozwiąże zagadnienie „dzieci pozaszkolnych" — to jednak do osiągnięcia pożądanego stanu konieczne jest uzyskanie przez władze szkolne szkoły przy ul. Siennickiej (gmach zajęty na szpital).

Jednocześnie przypominamy, że oprócz gmachu przy ul. Siennickiej w dalszym ciągu budynki szkolne: przy ul. Karowej zajmuje M. O., przy ul. Skaryszewskiej — DOKP Warszawa i przy ul. Młynarskiej — Dyrekcja MZK.

Siekierki

Inwestycje w r. 1948 umożliwią normalną naukę w szkołach na dwie zmiany. Nie jest to stan idealny (racjonalne prowadzenie nauki powinno odbywać się na jedną zmianę) — ale stanowi on olbrzymi krok naprzód w porównaniu z niedawną jeszcze sytuacją szkolnictwa, kiedy nauka odbywała się na 3 zmiany i to w skróconym czasie (t. zw. skróconym wymiarze godzin).

Osobną troską władz szkolnych są tzw. „rejony bezszkolne" tj. dzielnice zamieszkałe, w których plan urbanistyczny nie przewiduje budowy szkoły. Typową taką dzielnicą są Siekierki. Dzieci tej dzielnicy chodzą do odległej o 2 km. szkoły przy ul. Czerniakowskiej. W okresie zimy dostanie się do szkoły jest tak uciążliwe, że dzieci rezygnują z lekcji. Dzieci te, w liczbie kilkuset, trzeba do szkoły dowozić. Budżet Zarządu Miejskiego przewiduje na ten cel 0,5 mln. zł., ale istnieje obawa, że suma ta będzie mogła być zużytkowana dopiero na wiosnę... gdy dzieci będą już mogły chodzić do szkoły.

Powszechność nauczania

Do zasadniczych, aktualnych zagadnień szkolnictwa warszawskiego — obok kwestii gmachów szkolnych — należy także realizacja powszechności nauczania. Montowanie aparatu do przeprowadzenia tej akcji dobiega końca: 95 proc. szkół zaangażowało już sekretarzy. Czynne są także Komisje Realizacji Powszechności Nauczania, w skład których wchodzą przedstawiciele Opieki Szkolnej i Komitetów Blokowych. Warszawa została podzielona na obwody szkolne i obecnie sekretarze szkół ustalają numery domów, należących do danego obwodu.

Ponieważ akcja jest w toku — przypominamy jeszcze raz procedurę postępowania przy organizowaniu obwodów szkolnych: starostowie polecają administratorom domów sporządzenie listy dzieci w wieku szkolnym. Administratorzy domów odsyłają te listy do Komisji Realizacji Powszechnego Nauczania. Członkowie Komitetów Blokowych, wchodzący w skład tych Komisyj, sprawdzają i korygują listy dzieci. Następnie, po sporządzeniu kartoteki, każda rodzina otrzymuje ze szkoły zawiadomienie do jakiego obwodu należy.

W wypadku nieuczęszczania dziecka do szkoły — Komisja bada przyczyny takiego stanu rzeczy i gdy polegają one na trudnościach materialnych, (brak obuwia, odzieży itp.) stara się je usunąć przez Opiekę Szkolną, Opiekę Społeczną lub drogą Pomocy Sąsiedzkiej w danym bloku. Pomoc sąsiedzka jest szczególnie ważna: jej skuteczność świadczyć będzie o wyrobieniu społecznym mieszkańców.

W razie stwierdzenia złej woli Komisja składa wniosek do starosty o ukaranie rodziców lub opiekunów grzywną, a w szczególnych wypadkach kieruje sprawę do sądu o pozbawienie rodziców lub opiekunów prawa opieki nad dzieckiem. (pa)

Kartoteka Opieki Społecznej biczem na „ubogich z zawodu"

W końcu stycznia, względnie na początku lutego rb., nastąpi oficjalne otwarcie Centralnej Kartoteki Opieki Społecznej, której zadaniem będzie koordynacja pracy wszystkich komitetów i instytucji charytatywnych na terenie Warszawy. Usunie się w ten sposób wielotorowość w udzielaniu świadczeń. Przez wprowadzenie ścisłej ewidencji wszystkich podopiecznych, korzystających z jakiejkolwiek formy pomocy i przez rozdanie im specjalnych legitymacji kontrolnych, zwalczy się w przyszłości istniejący jeszcze w tej dziedzinie chaos, będący źródłem licznych nadużyć.

Kartoteka i legitymacje będą niewątpliwie niepokonaną przeszkodą dla często spotykanych zawodowych naciągaczy, korzystających jednocześnie z kilku różnych źródeł pomocy. Z drugiej znów strony — zorganizowanie aparatu ścisłej kontroli da możliwość bezpośredniej opieki nad tymi wszystkimi, którzy z jakichkolwiek przyczyn w rozdzielnictwie są pomijani, względnie tymi, którzy pomimo wszelkich danych nie wiedzą jak upomnieć się o należne im prawa.

„Ubogi z zawodu"

Otwarcie Centralnej Kartoteki jest niezmiernie ważne przede wszystkim dla instytucji opiekuńczych. Instytucje pracowały równolegle bez wzajemnego jednak porozumienia.

Tak więc istniała dotychczas praktyczna możliwość, że podopieczny X, zarejestrowany np. w PCK, bierze równocześnie prowiant z Opieki Społecznej, w odzież zaopatruje się w Caritasie lub Polonii Amerykańskiej.

Ten stan rzeczy wytworzył typ „ubogiego z zawodu", który w wyniku nieustannych wędrówek od jednego komitetu do drugiego, od jednej placówki zagranicznej do drugiej, stwarzał sobie często zupełnie znośne warunki egzystencji. Inni znów, bardziej zasługujący na pomoc, byli pomijani, chociażby z tego powodu, że nie znali dostatecznie dobrze skomplikowanego mechanizmu pomocy społecznej, którym w gruncie rzeczy wciąż jeszcze rządzi przypadek.

Najlepiej więc powodziło się oczywiście „fachowcom". Ci, którzy zawodowo korzystali z ofiarności publicznej wiedzieli zawsze pierwsi, że pojutrze np. będzie można coś dostać w „Pomocy Szwedzkiej", a 20-ty każdego miesiąca jest najlepszym dniem u Kwakrów.

Wszystko już gotowe

Organizacja Kartoteki trwa już od listopada ub. roku. Z funduszów Zarządu Miejskiego i Ministerstwa Pracy zaangażowany został trzynastoosobowy personel (w przyszłości przeszło 25 osób). Odnowiono lokal przy ul. Belgijskiej 4, zakupiono 124 skrzynki na kartoteki, wydrukowano formularze.

W obecnych warunkach ewidencją będzie można objąć 62 tys. podopiecznych. Do dziś zarejestrowanych jest już ok. 3 tys. osób, z czego większość — dzieci (130 dzieci na 100 dorosłych). Na razie rejestruje się tylko kierowanych przez Opiekę Społeczną, których nazwiska zaczynają się na litery od A do H. W najbliższych tygodniach rejestracja obejmie wszystkie litery alfabetu.

W niedalekiej przyszłości do kartoteki trafią również wszyscy, korzystający z pomocy jakiejkolwiek innej instytucji na terenie miasta, jak: SKOS, PCK, TPŻ, Caritas, Liga Kobiet, Związek Inwalidów, Związek Ociemniałych, Kwakrzy, Metodyści, Pomoc Szwedzka, Amerykańska itp. Co parę dni każda z powyższych instytucji prześle specjalny raport na adres kartoteki z pełnym wyszczególnieniem udzielonych świadczeń. Kartoteki co jakiś czas sprawdzane będą z legitymacjami.

Tą drogą usunięty zostanie jeden z podstawowych braków w systemie zorganizowanej Opieki Społecznej w Warszawie. (wk)

Ogólnowarszawska konferencja nauczycielska ZNP

W środę, 21 bm., w ramach konferencji rejonowych Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyła się pierwsza ogólno-warszawska konferencja nauczycieli szkół wszystkich typów, która objęła 4.000 nauczycieli.

Objęła ona wychowanie przedszkoli, nauczycieli szkół powszechnych średnich ogólnokształcących, zawodowych, i zakładów kształcenia nauczycieli.

Nauczycielstwo zgromadziło się w sześciu rejonach oraz 14 ogniskach metodycznych. Poza tym działało 15 komisji przedmiotowych w rejonach.

Na konferencjach omawiano zagadnienia programów szkolnych, metody pracy, zagadnienia organizacyjne szkół. Łącznie zatrudnionych było z górą 80 prelegentów.

O godz. 10.40 wszystkie punkty wysłuchały specjalnej audycji radiowej, zorganizowanej przez Ministerstwo Oświaty.

Konferencja była ilustrowana pokazami, lekcjami i wystawami oraz filmami.

Była to pierwsza próba współpracy nauczycieli szkół wszystkich typów, współpracy konferencji rejonowych ZPN z ogniskami metodycznymi.

Notatnik stolicy

PRAGA — RADZI

24 bm. o godz. 16 w sali Wedla (Zamojskiego 23) odbędzie się Sprawozdawcze plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Południe z okazji 3-letniej rocznicy powstania Rady. Wszyscy radni i przewodniczący nowoukonstytuowanych Komitetów Blokowych proszeni są o bezwzględne i punktualne przybycie.

CYKL WYKŁADÓW FIZYKI

Wydział Pedagogiczny Okręgu Warszawskiego ZNP organizuje cykl wykładów i ćwiczeń z fizyki dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Wykłady i ćwiczenia będą się odbywały raz na tydzień (poniedziałki) w godzinach popołudniowych w Centralnym Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Fizyki, Warszawa — Krakowskie Przedmieście 66.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro Okręgu Warszawskiego ZNP, Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8. Początek wykładów 9 lutego br.

PODZIĘKOWANIE ZW. DZIENNIKARZY

Sekcja dochodów niestałych przy Zarządzie Zw. Zaw. Dziennikarzy R.P. Oddział Warszawski, składa podziękowanie Ministerstwu Odbudowy za gościnne udzielenie sal na zabawę, z której dochód całkowicie przeznaczony został na pomoc dla wdów i sierot po dziennikarzach.

WARSZAWA SWEJ POLITECHNICE

Bratnia Pomoc Studentów Politechniki Warszawskiej urządza 24 stycznia w sali „Roma" XXII tradycyjny bal „Warszawa Swej Politechnice". Początek o g. 22.30. Śpiew: Karolina Lubieńska i Jeanne Johnstone Schiele. Orkiestra pod dyrekcją Charlesa Bovery, loteria fantowa, kiosk osobliwości i inne niespodzianki.

Dochód przeznaczony na odbudowę Politechniki Warszawskiej.

Przedsprzedaż biletów codziennie od godz. 9—16 w kasie „Romy" (Nowogrodzka 49) i w lokalu Bratniej Pomocy (Koszykowa 80).

ZŁODZIEJKA W ROLI SŁUŻĄCEJ OKRADŁA PRACODAWCÓW NA 4 MILN ZŁ

Aresztowano w Warszawie Zabłocką vel Strawiak, która, występując jako służąca, popełniła szereg kradzieży w różnych miastach Polski, na sumę około 4 miln. zł. Aresztowana została przekazana prokuraturze Sądu Okręgowego w Toruniu.

Jak donosi „Głos Pomorza", Zabłocka rozpoczęła swoją karierę w Toruniu, gdzie okradła ob. Pawłowskich na sumę 400 tys. zł. Potem pod nazwiskiem Strawiak okradła w Katowicach kolejno kilka rodzin, zabierając [illegible] i biżuterię wartości przeszło 2 m[illegible] zł. Wkrótce potem wylądowała w Lublinie, gdzie okradła rzeczy wartości miliona zł.

Ada Sari ofiarą ślizgawicy

Ofiarą ślizgawicy w dniu 22 bm. padła znakomita śpiewaczka, Ada Sari, skutkiem czego zmuszona była przerwać swe wykłady w Konserwatorium Warszawskim.

Komunikat śniegowy

Grubość pokrywy śnieżnej: Karpaty Zachodnie i Tatry, Wisła 22 cm., Hala Gąsienicowa 50 cm, Kalatówki 35 cm, Kasprowy Wierch, Morskie Oko 101.

Sudety: Karpacz 10 cm, Szklarska Poręba 8, Śnieżka 32.

Warunki śnieżne dla narciarzy są dobre — powyżej 800 m. W górach zanotowano puch świeży i puch zsiadły, w niższych partiach szreń i lodoszreń.

W ciągu najbliższych dni na terenie Sudetów i Karpat zachmurzenie na ogół duże z przejściowymi rozpogodzeniami i możliwością opadów śnieżnych. Temperatura w ciągu dnia od 0 do — 5 stopni. W wyższych partiach gór około — 10 stopni. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

Sprawca śmierci Starzyńskiego zwala winę na Himmlera i Hitlera

Od kilku dni w Więzieniu Mokotowskim w Warszawie przebywa zbrodniarz wojenny, dr Oskar Dengel, główny sprawca aresztowania prezydenta Starzyńskiego. Dengel był faktycznym władcą na Ratuszu Warszawskim, jakkolwiek formalnie w pierwszym okresie po kapitulacji prezydentem miasta był dr Otto.

Według relacji wiceprezydenta Kulskiego, prezydent Starzyński otrzymał list z podpisem Dengla, który żądał cofnięcia udzielonej przez Zarząd Miejski subwencji dla gminy ewangelicko - augsburskiej, w wysokości 60 tys. zł. Dengel groził, iż w razie nie zastosowania się do jego polecenia, sprawa przekazana będzie do Gestapo. List ten poprzedzony był rozmową Dengla z prezydentem Starzyńskim. Bohaterski prezydent Warszawy powiedział następnie wiceprezydentowi Kulskiemu, iż Dengel szuka pretekstu do jego aresztowania. Gmina ewangelicko - augsburska, zgodnie z żądaniem Niemców, zwróciła do kasy miejskiej przyznaną jej poprzednio kwotę.

W kilkanaście dni później, po otrzymaniu wymienionego listu, prezydent Starzyński został aresztowany. Nazajutrz po aresztowaniu prezydenta, tj. dn. 27 października 1939 r., wiceprezydent Kulski wraz z dyrektorem Muzeum Narodowego, Lorenzem, udał się do dr Otto, z prośbą o interwencję w sprawie zwolnienia aresztowanego. Dr Otto oświadczył interweniującym, że w sprawie tej jest bezsilny i wyraził wątpliwość, czy prezydent Starzyński jeszcze żyje.

Dengel do winy oczywiście się nie przyznaje i przesłuchującemu go w Dachau przedstawicielowi Polskiej Misji Wojskowej w Niemczech, mjr. Węclewiczowi, oświadczył, iż nie miał żadnego służbowego, ani też osobistego kontaktu z prezydentem Starzyńskim i widział go zaledwie jeden raz. Twierdzi, że nawet Meissinger był w tym wypadku tylko narzędziem, a prezydent Starzyński znikł na polecenie bardzo wysokich, jeśli nie najwyższych, czynników III Rzeszy. Zbrodniarz sugeruje, iż aresztowanie Starzyńskiego nastąpiło z polecenia Himmlera, a może nawet Hitlera.

Nowe maszyny dla warszawskiej fabryki żarówek

Powstająca w Warszawie fabryka żarówek otrzyma w najbliższych dniach z Holandii nowoczesne wyposażenie maszynowe. Transport został już awizowany.

Maszyny ulokowane zostaną przy ul. 6 Sierpnia 7, gdzie, jak donosiliśmy, prowadzony jest już wstępny montaż fabryki. Dalsze części (zamówienia) oczekiwane są w najbliższym czasie.

(wb)

Związek Inwalidów chce pomóc „Filmowi Polskiemu" w budowie kin

Zarząd Główny Zw. Inwalidów zamierza w bezpośrednim sąsiedztwie remontowanego przez siebie gmachu przy ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 16, róg Kopernika (będzie tu się znajdować siedziba związku), wybudować wielkie nowoczesne kino na 2 tysiące osób. Wejście do kina znajdowałoby się od strony ul. Kopernika, wyjście na Nowy Świat.

Prezes Zarz. Gł. Zw. Inwalidów ppłk. Kiełczyński, z którym na ten temat rozmawialiśmy wczoraj, oświadczył:

— Jeżeli tylko „Film Polski" wyrazi zgodę („Film Polski" ma zastrzeżoną wyłączność na eksploatację sal kinowych — przyp. Red.) — przystępujemy natychmiast do odgruzowania terenu i budowy. BOS bowiem nie zgłasza żadnych zastrzeżeń.

Za rok prawdopodobnie gmach byłby już gotów. Plany, a przede wszystkim potrzebną ilość gotówki Związek już posiada — kończy nasz rozmówca.

Nie wątpimy, że „Film Polski", mając na względzie dobro mieszkańców i... nie posiadając na budowę nowych kin dostatecznej ilości pieniędzy nie będzie robił inicjatywie Inwalidów trudności. (Rs).

Kto usunie te niewypały?

Na Żoliborzu na terenie posesji przy Al. Wojska Polskiego 22 znajduje się ciągle jeszcze większa ilość niewypałów artyleryjskich.

Pomimo wielokrotnych zwracań się Starostwa do właściwych instancyj, które winny z urzędu usunąć groźne niewypały, leżą one w dalszym ciągu. Może prezydium DRN Warszawa-Północ, które zainteresowało się tą sprawą, będzie miało więcej szczęścia. (Sk)

Żeby nie było nieporozumień w dni bezmięsne

Resort Zaopatrzenia wyjaśnia:

1) W dni bezmięsne dopuszczony jest obrót kośćmi, kaszanką i podrobami w stanie surowym i jako potrawy.

2) Do podrobów zalicza się mózg, wątrobę, ozór, serce, płuca, [illegible], nerki oraz głowiznę i nogi wołowe, cielęce i baranie.

3) W przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodarczego oraz stołówkach zezwolone jest w dni bezmięsne przechowywanie mięsa w stanie surowym.

4) W sklepach żywnościowych, rzeźniczych, straganach oraz wszelkich przedsiębiorstwach handlowych, o ile są one otwarte i dostępne dla odbiorców, przechowywanie mięsa i jego przetworów w dni bezmięsne jest wzbronione.

Przemysł elektryczny buduje prewentorium dla 70 dzieci

W Józefowie pod Warszawą powstaje nowoczesne prewentorium przeciwgruźlicze. Stawia je Centralny Zarząd Przemysłu Elektrycznego dla dzieci swoich pracowników.

W prewentorium znajdzie fachową opiekę 70 młodych pacjentów. Remont pięknej willi, położonej nad samym Świdrem, ukończony zostanie za parę tygodni. Na wiosnę br. przewiduje się uruchomienie prewentorium. (wk)

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

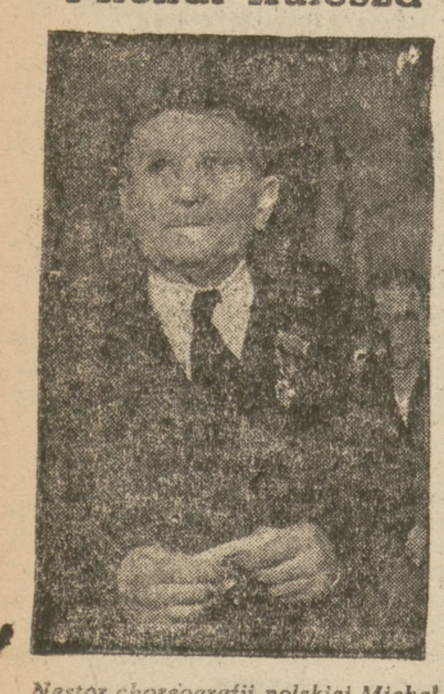
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 19 „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 - L. Urbanowicz, sklep z nut pism i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 8/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B--42287 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Michał Kulesza



Nestor choreografii polskiej Michał Kulesza obchodził uroczyście w tych dniach jubileusz 75 lat pracy na scenie (od 13 roku życia). Kulesza został w dniu swego jubileuszu odznaczony Krzyżem Zasługi (Foto Film Polski)

O polskich żaglach i dalekich rejsach naszych yachtów

Skończyły się dawne dobre czasy żagla. Niewielu już ludzi wspomina opowieści o tym, jak to „Flying Cloud" — najszybszy kliper herbaciany świata, wygrywał gigantyczne regaty transoceaniczne. Slocum, Voss, Robinson, Gerbault... to dzisiaj już postacie legendarne. Minęła epoka wiatru. Weszliśmy w okres pary i węgielków.

„Flying Cloud", to znaczy „Latająca Chmura". Trudno sobie wyobrazić piękniejszą nazwę dla żaglowca. Dzisiaj już nie spotyka się na morzach białego tumanu wydętych płócien, wypływającego zza horyzontu.

A jednak... Żeglarstwo utylitarne skończyło się wprawdzie, ale żeglarze pozostali. Przenieśli się tylko na inne statki i pływają dzisiaj na yachtach.

Trudno powiedzieć, żeby yachting był sportem w pełnym tego słowa znaczeniu. Jest pojęciem obszerniejszym, jest po prostu innym życiem.

Nie o to zresztą chodzi. Mówmy o polskim żeglarstwie.

Polacy zawsze cieszyli się na morzu znakomitą opinią i mieli markę jednych z najlepszych marynarzy na świecie. Jest to tym dziwniejsze, że morzem zaczęliśmy się interesować stosunkowo późno. Cóż?... Mamy widocznie jakieś specjalne zdolności.

Przed wojną yachting nasz był wysoce ekskluzywny. By mieć możność wyjścia w morze, trzeba było być albo bardzo bogatym, albo mieć... poparcie. Sprzęt yachtowy był zawsze drogi, utrzymanie statku jeszcze droższe, w rezultacie więc bardzo tylko nieliczni entuzjaści mieli możliwość żeglowania.

W związku z tym nasze przedwojenne żeglarstwo nie rozwijało się tak, jak powinno. Wagner, Bohomolec — nie wspomnę już o innych — to było jak na stosunki międzynarodowe bardzo niewiele. Nasze yachty pływały oczywiście, ale głównie po Bałtyku. Sakramentalne rejsy do Szwecji, Danii, czy Finlandii, tak weszły już naszym żeglarzom w krew, że tylko wyjątkowo wypuszczali się poza Sund.

Zrobiliśmy dużo

Jakież są nasze możliwości teraz, po wojnie?

Zdziałaliśmy niezaprzeczenie dużo. Natychmiast niemal po zakończeniu działań, w lipcu 1945 roku, stworzony został przez Ligę Morską pierwszy ośrodek żeglarski w Ustce, porcie jakby stworzonym dla yachtingu. Pierwszy nasz rejs zagraniczny odbył się jednak dopiero w rok później, kiedy zorganizowany został kurs unifikacyjny dla kapitanów i sterników morskich.

W ubiegłym roku, dzięki bardzo przychylnemu ustosunkowaniu się władz, miał miejsce cały szereg rejsów. W czerwcu poszedł yacht „Przygoda" do portów Gotlandu, a w sierpniu zorganizowany został rejs całej „armady", składającej się z ośmiu yachtów do Sztokholmu. Była to wizyta na zaproszenie Królewskiego Szwedzkiego Yachtclubu. Statkiem flagowym był wtedy największy i najpiękniejszy nasz yacht — „Generał Zaruski".

Podczas wizyty w Sztokholmie, załoga „Gen. Zaruskiego" zwiedziła „Kaparen" — bliźniaka „Zaruskiego", który był według tych samych planów i w tym samym okresie budowany na stoczni w Eckenes.

„Kaparen" przygotowywał się właśnie do rejsu. Rejsu do... Indii Zachodnich.

„Kaparen" już dawno poszedł do Indii Zachodnich. A my?...

Musimy zrobić więcej

W tym miejscu nasuwa się wiele refleksji: dlaczego nasi żeglarze teraz, kiedy są pełne możliwości organizowania dalekich rejsów, żeglują na wytartym trójkącie Polska — Szwecja — Dania. Dlaczego, mając „Gen. Zaruskiego", który posiada najwyższą oceaniczną klasę Lloydu, tłuczemy się nim po Bałtyku? Dlaczego, mając jeszcze kilkanaście mniejszych pełnomorskich yachtów nie wykorzystujemy ich należycie?...

Powodów jest wiele. Przede wszystkim mało było czasu. I tak przez te trzy lata dokonaliśmy wielkiej pracy. Posiadamy teraz około 50 zdatnych do żeglugi yachtów, posiadamy 25 kapitanów żeglugi yachtowej, 300 sterników i około 2.000 żeglarzy, którzy przeszli przez ośrodki zapoznawcze z morzem. Przez trzy lata tworzyliśmy podstawy — teraz na tych podstawach zbudujemy nowe polskie żeglarstwo.

Polskie yachty powinny żeglować po wszystkich morzach. Polska flaga powinna przeczyć wszystkim bzdurom o „żelaznej kurtynie", polscy żeglarze muszą podtrzymać niewielkie może, ale za to piękne tradycje naszego żeglarstwa.

Musimy zadokumentować, że obszerny dostęp do morza był nam potrzebny i że będziemy go umieli wykorzystać.

Bardzo lubimy Szwedów i Duńczyków, ale węzły przyjaźni zostały już zawiązane. Znamy ich dobrze i ich porty nie są już dla nas frapujące. Chcemy natomiast zobaczyć, co się dzieje dalej. Chcemy wiedzieć, czy żeglarze radzieccy pamiętają to, czego nauczył rosyjskich marynarzy admirał Rożestwienskij w szaleńczym rejsie pod Cuszimą, chcemy poznać port Leningradu.

Zdziwi się może ktoś, że poruszam tę sprawę właśnie teraz — w samym środku zimy, kiedy jeszcze nikt nie myśli o żeglarstwie. Tak. O żeglowaniu nie ma jeszcze oczywiście mowy, ale do żeglugi trzeba się przecież przygotować. Trzeba wyremontować i wyklarować yachty, skompletować załogę, załatwić formalności, zdobyć fundusze.

Do przygotowania się na sezon 1948 wcale nie zostało zbyt wiele czasu. Czekają na nas.

Czekają na polskie yachty porty bratniej Jugosławii, Norwegii, Italii, Afryki...

Pomyśli może ktoś, że to marzenia i mrzonki trudne, a nawet niemożliwe do zrealizowania. Nic podobnego. Nie czas zapuszczać się w kwestie techniczne organizacji dalekich rejsów, ale nie jest to wcale tak trudne jakby się wydawało. Dla tych, którzy rozumieją i chcą — nie ma trudności. Trzeba tylko rozumieć i chcieć.

A my musimy chcieć.

TOMASZ DOMANIEWSKI

Prosto ze ściany

Od lupy strony

Ceniony warszawski popołudniowy periodyk, który jest źródełkiem mojej nieustannej uciechy, zamieścił w jednym z ostatnich numerów ciekawą notatkę:

„LUPA 5-METROWA, ALE GWIAZD NIE WIDAĆ"...

Pod tym tytułem mowa jest o nowym, największym teleskopie świata, zmontowanym na Mount Palomar w Kalifornii.

Pierwszym człowiekiem, który spojrzał przez kolosalny teleskop, był dr John Anderson, który osobiście polerował olbrzymią soczewkę. Oświadczył on, że nie odkrył żadnych nowych gwiazd.

Bardzo to jest zabawne, ale wydaje się, że ogłupianie i okłamywanie czytelników jest niedopuszczalne nawet w tak mało znaczących wiadomościach.

Przede wszystkim, proszę Twórcy Dziwnej Wiadomości, istnieje pewna, dosyć nawet duża, różnica między teleskopem a lupą.

Po drugie, dr Anderson, jeżeli osobiście polerował soczewkę, nie był oczywiście astronomem. Cóż więc mógł zobaczyć?

Po trzecie, wiadomo ogólnie, że przez tak wielkie teleskopy wcale się nie patrzy, tylko obserwacje przeprowadza się za pomocą fotografii.

Po czwarte, nie soczewka, a refraktor.

Po piąte... eh...

Zastanawiam się, dlaczego nie powstała w naszej rzeczywistości jakaś instytucja, przeznaczona do walki z bzdurą, tak obficie pleniącą się na łamach niepoważnych pism.

Część czytelników czyta oczywiście Wyżej Wymieniony Periodyk w sensie pisma humorystycznego, ale większość przyjmuje jednak informacje w nim zawarte poważnie...

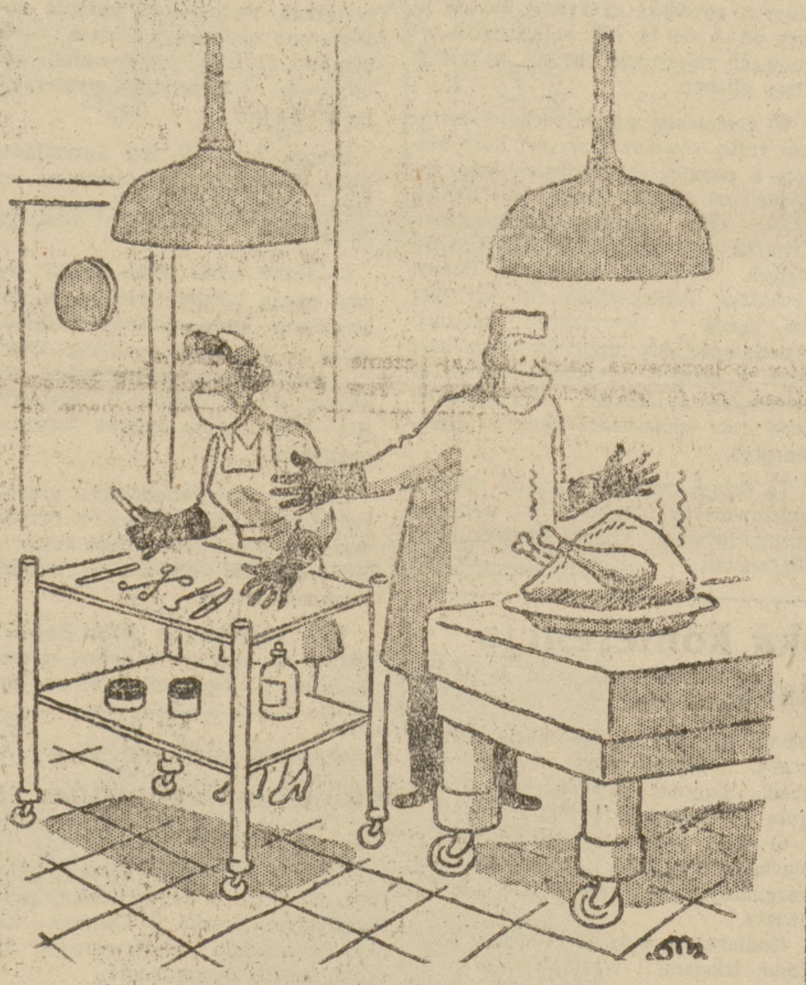
Gwiazdy oglądało się dotychczas wieczorem.

Okazuje się jednak, że nic nie widać. Sposób jest, jak się okazuje, zły.

Po prostu... do lupy.

STRĄCZEK

Humor zagraniczny



Siła przyzwyczajenia (Lilliput)

SPORT

Przysięga olimpijska pięściarzy na obozie w Dziekance

W zakładzie Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Dziekance pod Gnieznem, odbyła się uroczystość ślubowania olimpijskiego bokserów.

W obecności przedstawiciela polskiego komitetu olimpijskiego, dyrekcji zakładu, członków zarządu PZB, trener Feliks Stamm złożył prezesowi Bielewiczowi raport, meldując obecność 43 zawodników i 3 instruktorów. Po krótkim okolicznościowym przemówieniu, w którym prezes Bielewicz scharakteryzował cel obozu, płk. Mirzyński odczytał tekst przysięgi, powtarzany przez kadrę bokserską.

Cała uroczystość została przez Film Polski utrwalona na taśmie.

Dotychczas nie stawili się na obóz zawodnicy łódzcy: Markiewicz, Grymin, Trzęsowski; z Wrocławia—Kurowski i Waluga; z Poznania—Liedtke i Szymański; z Gdańska — Antkiewicz i z Warszawy Kossowski, którzy nie uzyskali urlopów.

Dwu zaś zawodników na podstawie orzeczenia lekarskiego opuściło obóz, a mianowicie Chyła z Bydgoszczy i Białkowski z Gdańska. U pierwszego stwierdzono uraz mięśni w lewym barku, u drugiego uszkodzenie lewych żeber.

W kilku zdaniach

Walka Archacki — Klimecki przełożona przez PZB. Z powodu przyśpieszenia wyjazdu pięściarzy polskich do Budapesztu, gdzie wezmą udział w imprezach sportowych, zorganizowanych w ramach „Tygodnia Polskiego", odwołana została, mająca się odbyć w niedzielę dnia 25 bm., walka w wadze ciężkiej Klimecki—Archacki. Nowy termin walki zostanie wyznaczony po powrocie zawodników z Budapesztu.

Francja wygrywa z Walią. W finale strefy zachodnio-europejskiej pucharu Europy w tenisie stołowym Francja pokonała Walię 4:1.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): Piątek — godz. 18: „Hamlet". Sobota — godz. 13: „Hamlet" (szkolne), godz. 18 „Pan inspektor przyszedł". Niedziela — godz. 14: „Pan inspektor przyszedł"; godz. 18 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Roxy".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Rewizor". W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 31): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13) godz. 18,15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): Dziś i jutro o godz. 19 „Duby smalone" z H. Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR RTPD „BAJ" (sala teatru Małego, ul. Marszałkowska 31) wystawi dziś o godz. 12 sztukę pt. „Leśne dziwy" K. Jeżewskiej.

RAOUL KOCZALSKI KONCERTUJE W „ROMIE"

W sobotę 24 bm. o godz. 18.45, odbędzie się w sali „Roma" recital fortepianowy znakomitego artysty Raoula Koczalskiego. W programie: Szopen, Bach, Mozart, Schubert, Schumann, Koczalski. Przedsprzedaż biletów w kasie „Romy" od godz. 10—13 i od 14—17. W dniu koncertu od godz. 10—19. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na P. C. K.

28 i 29 BM. „JASEŁKA" W ROMIE

Zespół dram.-baletowy dziecięcy Stoł. Zw. Inwalidów — wystawi tylko w środę i czwartek (28 i 29 bm.) o godz. 17,30 w sali „Romy" — „JASEŁKA". Bilety od 50 zł. do 200 zł w kasie „Romy", już od 25 bm. od godz. 10—17.

M. WILKOMIRSKA W FILHARMONII

Na dzisiejszym piątkowym koncercie Filharmonii Warszawskiej, który prowadzi M. Mierzejewski, wystąpi polska pianistka M. Wilkomirska, która odegra koncert fortepianowy Ravela. W programie ponadto stare polonezy Ogińskiego w opracowaniu R. Palestra oraz III Symfonia Eroica — Beethovena. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii (gmach „Romy") w godz. 10—13 i 15—17.

KOLĘDY I PIEŚNI LUDOWE

W sobotę, 24 bm., o godz. 17 w sali przy ul. Otwockiej 3, odbędzie się „Audycja kolęd i pieśni ludowych" w wykonaniu międzyszkolnej orkiestry uczniowskiej i międzyszkolnych chórów uczniowskich. Wstęp bezpłatny. Zaproszenia otrzymać można w Zarządzie Miejskim m. st. Warszawy — Al. Sikorskiego 1, V piętro, pokój 513.

BRONISŁAW GIMPEL WYSTĄPI 5 LUTEGO

Bawi obecnie w Polsce, zaproszony przez „Polskie Radio" i Centralne Biuro Koncertowe, świetny skrzypek Bronisław Gimpel. Gimpel uważany jest dziś za drugiej półkuli za następcę zmarłego niedawno fenomenalnego skrzypka polskiego Bronisława Hubermana. Przybył on do Polski na szereg występów. Pierwszy jego koncert odbył się w ubiegły wtorek, 20 bm. w Katowicach. Jedyny recital artysty w Warszawie odbędzie się 5 lutego br. w sali „Roma".

„QUI PRO QUO" W YMCA

Niebywałe powodzenie zdobył znakomity program „Duby Smalone" w YMCA, gdzie codziennie przepełniona widownia entuzjastycznie oklaskuje Zimińską za piosenki ze starej, kochanej budy „Qui pro quo", Sempolińskiego za „Posłańca", „Chaplina" i „Wodzireja", a Sojeckiego za cięte i doskonałe dowcipy polityczne. Na jutrzejsze czwartkowe przedstawienie wszystkie bilety sprzedane. Na dalsze sprzedaje „Impet".

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Przysięga".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".

„SYRENA" (Inżynierska 3): „Przysięga". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Jasne łany". Początek seansów: godz. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności Nr 19/I. Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

Radio

SOBOTA, 24 STYCZNIA

6,00 Sygnał czasu. „Kiedy ranne". 6,15 Wiadomości poranne. 6,20 Muz. z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muz. z płyt. 8,35 „Żelazna kurtyna" H. Boguszewskiej rozdział XII. 10,40 Aud. Min. Oświaty. 12,03 Wiadomości południowe. 12,08 Przegląd prasy stołecznej. 12,20 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż. 12,30 Koncert rozrywkowy. Wyk. Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. M. Giżelskiego. Tercet sióstr Kowalskich. 14,00 Koncert Sekstetu P. R. z udz. Jadwigi Zwidryn-Imielowej — sopran. 14,45 Pieśni ludowe w wyk. Chóru mieszanego P. R. pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego. 16,00 Dz. popołudniowy. 16,30 „Kopciuszek" — słuchowisko dla dzieci starszych. 17,00 „Przy sobocie po robocie" z fabryki „Prototyp" w Bydgoszczy. 18,45 „Żelazna kurtyna" H. Boguszewskiej rozdział XII. 19,00 „Z zagadnień świata pracy". 19,15 Lekcja języka rosyjskiego 19,30 Muz. polska — wyk. Orkiestra P. R. w Bydgoszczy pod dyr. Arnolda Rezlera, Zofia Czyrkowska (sopran) 20,00 Dz. wieczorny. 20,50 Pogadanka sportowa. 21,00 Utwory Maurycego Ravela w wyk. Grażyny Bacewiczówny (skrzypce). 21,25 Mozart — V Divertissement (2 klarnety i fagot). 21,45 Aud. Biura Studiów: 1. Przy głośniku. 2. Z naszej radiofonii. 22,00 Muz. taneczna w wyk. Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,20 Muz. taneczna z płyt. 24,00 Muz. taneczna z płyt. 1,00 Hymn.

Warszawa II

16,00 Dz. popołudniowy. 16,30 Muz. z płyt. 16,45 Felieton aktualny. 16,55 IV aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia" — Franciszek Schubert z płyt. 17,30 Lekcja języka rosyjskiego. 17,45 Pieśni Jana Brahmsa w wyk. Roberta Sauka — basbaryton. 18,05 Muz. popularna z płyt. 18,20 „Czarny Arab" — opowiadanie 18,50 „Słuchamy muz.". 19,20 Muz. z płyt 19,30 Muz. polska, transmisja z Warszawy I. 20,00 Dz. wieczorny. 20,50 Muz. z płyt. 21,00 „Zwierzenie o zmierzchu" — słuchowisko. 21,45 Lekkie utwory skrzypcowe w wyk. Zygmunta Lednickiego. 22,00 Muz. taneczna.

EGON HOSTOWSKI 6)

W UKRYCIU

Przekład Marii Erhardt

Obudziłem cię, ale tylko na wpół. Otworzyłaś oczy, na czole wyskoczyły zmarszczki, szybko wciągnęłaś kołdrę na obnażone piersi i zamknęłaś oczy. Zgasiłem światło.

— Jestem zupełnie szczęśliwy! — powtarzał we mnie kpiąco jakiś głos słowa starego adwokata. O, była to zła noc! Ślepa, pełna nietoperzych przeczuć, ciężka i ponura. Na czole wystąpiły mi krople potu, bo przypomniałem sobie to, czego nie chciałem pamiętać. Twoje łzy na początku naszego małżeństwa, zielony list, który kiedyś przede mną ukryłaś i tyle, tyle przemilczanych rzeczy między nami! Jest szczęśliwa? A ty? Jesteś szczęśliwy? Ach, ten adwokat! A Marta pali i śmieje się prawie, że bezwstydnie! A... moja żona na pewno nie była mi wierna! To zdanie, wypowiedziane półgłosem, podstępnie napadło resztki mej równowagi. Jęknąłem. Zaciskając kurczowo pięści, wsłuchiwałem się dalej w samooskarżenie: żyjesz jak marionetka. Cyfry i kółeczka i smutny purytanizm, to jest twoje życie. I po co masz koło siebie żonę, dzieci i przyjaciół? Na pewno kochasz beznadziejnie inną kobietę, wiesz którą, nie zaprzeczaj! Jesteś biedny i śmieszny! Kiedy spotykasz panią Olgę, rumienią ci się uszy, to wszystko, do czego jesteś zdolny. Lubisz czytać sentymentalne historie o wielkiej miłości ukrywanej aż do śmierci. Dlaczego na przykład masz w bibliotece pod ręką Hamsuna „Wiktorię"? Mówisz, że kochasz tylko Hankę? Spróbuj więc coś zrobić! Weź ją teraz w objęcia, obudź ją i powiedz wszystko, co czujesz. Powiedz: Haneczko moja, (założę się, że się na to nie zdobędziesz) coś się we mnie dzieje, we mnie i obok mnie, proszę cię, stójmy teraz przy sobie. Coś wisi w powietrzu, coś przygotowuje się do ciosu, jest źle, czuję to, wiem to, Hanko, Haneczko, pomimo wszystko, co stało się między nami dotychczas, jesteśmy sobie najbliżsi, musimy trzymać się razem...

Zrobiłem coś zupełnie nieoczekiwanego. Wstałem, ubrałem się po ciemku i ostrożnie, jak złodziej, wymknąłem się z pokoju. Idąc wzdłuż tarasu pogrążonego w ciemności nocy, usłyszałem stłumiony głos Marty:

— Myślisz, że mnie kocha?

Johanka odpowiedziała przeciągle i wahająco:

— Musi cię kochać, skoro cię pocałował.

Stałem jak skamieniały, Musi cię kochać, skoro cię pocałował!

Mięśnie w kącikach ust zabolały mnie od mimowolnego skurczu uśmiechu. Moja biedna, głupiutka dziewczynko! Musi cię kochać, skoro cię pocałował...

Ruszyłem szybko do nich, wzruszony, ze łzami pod powieką, ale daleko nie zaszedłem. Przelękły się, kiedy ja zacząłem ni stąd ni zowąd obejmować i całować, jak pomylony. A jeszcze bym się wkońcu rozbeczał! nie, czegoś podobnego nie powinny widzieć. Co się ze mną dzieje? Noc była gwiaździsta, pełna tajemniczych cieni domów i budynków. Od rzeki płynęły powiewy wilgotnych woni, a każdy z tych zapachów budził jakieś mocno uśpione wspomnienie. Szedłem przed siebie, odurzony powietrzem i migotaniem nocy. Już tak kiedyś szedłem ze strachem, uciskającym mózg pod czaszką, taką noc już kiedyś przeżyłem, ale kiedy i gdzie?

Przeciągły głos harmonii wabił mnie. Szedłem za nim, jak w półśnie. Woni wody i zieleni przybywało, przybywało jednocześnie powiewających strzępów wspomnień. Brnąłem przez tę oszałamiającą noc letnią i noc mego własnego życia. Kłamliwe szelesty, ciemności i ich odurzający zapach bawiły się w czarodziejską grę z czasem. Każdy mój błędny krok za nieuchwytnym wspomnieniem był krokiem siedmiomilowym. Przeszedłem z błyskawiczną szybkością mgliste dale przeszłości w paru minutach. „Nie mogę spać" powiedziałem głośno i ocknąłem się pod wpływem własnego głosu. Siedziałem już wtedy w zajezdnej gospodzie nad szklanką podejrzanej, czerwonej lemoniady, obok sławnego gościa naszej willi, kompozytora Noska. Na pewno go Haneczko, pamiętasz!

Lokal był pełen dymu i przedziwnej, groteskowej zbieraniny podpitych wieśniaków i miejskich wycieczkowiczów. W piwiarni grał ktoś na harmonii, a na małym parkiecie, pod drżącym żyrandolem tańczyły trzy spocone pary.

— Również nie mogę zasnąć — odparł kompozytor Nosek, a ja poczułem nagle zadowolenie, że mogę siedzieć obok tego sławnego człowieka i rozmawiać z nim.

— Diabli wiedzą, co to jest. Chyba przeczucie wojny wywołuje bezsenność.

— Nie wierzę, żeby mogła być wojna, mistrzu— powiedziałem raczej z obrzydliwej skłonności do opozycji.

— A ja wierzę! Ach! żeby ten idiota z tą harmonią uspokoił się wreszcie! Nie przywiązuję wagi do komety, ale ludzie, ich chód, pośpiech, taniec, gesty — panie inżynierze, rytm tego brudnego, zatłoczonego lokalu jest inny, niż był przed laty i jeszcze niedawno. Spędzam tu już od dwudziestu lat wakacje. Po ludziach wokoło siebie poznaję, co wisi w powietrzu. Po rytmie ich życia, rozumie pan? W tym wypadku jestem, jak różdżkarz. Zresztą niech pan poczeka, jest tu miejscowy wróżbita, tylko, że pewno spity jak bela. Panie Wydro, chodźcie nam powróżyć przyszłość!

(c. d. n.)